M.B. im. L. W. w Łodzi

Przyjemnego wypoczynku

DP

Wyd. A | Łódź, środa — 24, czwartek — 25, i piątek — 26 grudnia 1975 roku Rok XXXI nr 286 (8284) | Cena 1 złoty

DZIENNIK POPULARNY

życzy swym Czytelnikom Przyjaciołom i Sympatykom

„Dziennik Popularny"

PRZEGLĄD SIŁ PRZED NOWYMI ZADANIAMI

Zakończyły się wojewódzkie narady aktywu partyjnego i gospodarczego

23 BM. ZAKOŃCZYŁY SIĘ W CAŁYM KRAJU NARADY AKTYWU PARTYJNEGO I GOSPODARCZEGO POŚWIĘCONE OMÓWIENIU WĘZŁOWYCH ZADAŃ WYNIKAJĄCYCH Z POSTANOWIEŃ VII ZJAZDU PZPR.

We wtorek, w ostatnich naradach aktywu uczestniczyli: w **Krakowie** — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **EDWARD BABIUCH**; w Poznaniu — członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. armii — **WOJCIECH JARUZELSKI**; w **Ciechanowie** — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **STANISŁAW KANIA**; w **Koninie** — członek Biura Polityczno KC PZPR, minister spraw wewnętrznych — **STANISŁAW KOWALCZYK**; w **Zamościu** — członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych — **STEFAN OLSZOWSKI**; w **Nowym Sączu** — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **JAN SZYDLAK**; w **Rzeszowie** — członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier, min. kultury i sztuki — **JÓZEF TEJCHMA**; w **Częstochowie** — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — min. rolnictwa — **KAZIMIERZ BARCIKOWSKI**; w **Krośnie** — zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **JERZY ŁUKASZEWICZ**; w **Legnicy** — sekretarz KC PZPR — **JÓZEF PIŃKOWSKI**; w **Kielcach** — sekretarz KC PZPR — **ANDRZEJ WERBLAN**; w **Wałbrzychu** — sekretarz KC PZPR — **ZDZISŁAW ŻANDAROWSKI**; w **Pile** — członek Sekretariatu KC PZPR, przew. RG FSZMP — **ZDZISŁAW KUROWSKI**; w **Szczecinie i Gdańsku** — wiceprezesi Rady

(Ciąg dalszy na str. 2)

Porozumienie ZSRR - Kanada

W Ottawie podpisano radziecko-kanadyjskie porozumienie międzyrządowe w sprawie rybołówstwa. Przewiduje ono m. in. utworzenie wspólnej komisji konsultatywnej, która zajmować się będzie sprawami rybołówstwa w północno zachodniej części Oceanu Atlantyckiego, a także otwarcie w Halifaxie przedstawicielstwa Ministerstwa Gospodarki Rybnej ZSRR.

CO DZIEŃ CO NIESIE

W 358 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.44, zajdzie zaś o godz. 15.27.

Imieniny obchodzą

DZIŚ:
Adam, Ewa, Ewelina, Irmina

JUTRO:
Eugenia

POJUTRZE:
Dionizy, Szczepan

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następująca pogodę: zachmurzenie duże, okresami opady deszczu lub mżawki. Temperatura od 2 do 5 st. C. Wiatry umiarkowane i dość silne z kierunków zachodnich.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 751,0 mm, a temperatura 3,3 st. C.

Ważniejsze rocznice

1900 — Ukazał się pierwszy numer nielegalnego czasopisma „Iskra" wydawanego przez W. Lenina.

Taka sobie myśl

Jedynym pocieszeniem przy wizycie niektórych ludzi jest nadzieja na ich odejście.

Uśmiechnij się

— Masz może 1.000 złotych? Chciałabym kupić krawat na gwiazdkę dla ciebie!

Następny numer „DP" ukaże się 27 grudnia br.

START w 1976 rok

Do końca roku dzielą nas zaledwie godziny zawodowej pracy. Wprawdzie przedświąteczny nastrój udzielił się załogom wielu przedsiębiorstw, ale rytm pracy pozostał niezmienny, również w Łódzkich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Skogar". W skład tego kombinatu wchodzą fabryki w Łodzi, Zduńskiej Woli, Tomaszowie, Mochali k.Częstochowy. Ich wspólnym dziełem są wyniki produkcyjne ujęte w długie kolumny cyfr, dla nas, klientów, są to nowe pary butów na sklepowych półkach.

BURZA PIASKOWA W TURKMENII

We wtorek w południe Aszchabad nawiedziła burza piaskowa. Zrobiło się ciemno, jak w nocy. Do mieszkań wdarł się pył. Burza zrodziła się na pustynnych obszarach Półwyspu Arabskiego. Silne wiatry zaniosły ziarenka gleby lessowej do południowych granic ZSRR. Według wstępnych danych, nad Aszchabadem i jego okolicami burza przeniosła ponad 2 mln ton piasku i pyłu. Zdaniem synoptyków, mgła pyłowa może utrzymać się nad miastem kilka godzin, dopóki nie rozwieją jej wiatry. Ludność stolicy Turkmenii została uprzedzona o zbliżaniu się burzy na kilka godzin wcześniej przez radio i telewizję.

KATASTROFA WOJSKOWEGO ŚMIGŁOWCA W SALISBURY

W Salisbury podano, że w katastrofie helikopterowej zginął szef sztabu generalnego rodezyjskich sił zbrojnych, gen. Peter Shaw. Według wersji oficjalnej, helikopter uderzył w linię wysokiego napięcia. W wypadku poniosło śmierć także kilku innych wyższych oficerów armii rasistowskiej.

Plan 5-letni zakładów został już wykonany — we wszystkich wskaźnikach — 11 grudnia. Pracownicy „Skogaru" wyprodukują zatem dodatkowo do końca roku ponad 112 tys. par obuwia, 40 ton skór twardych i 28 tys. metrów kwadratowych skór miękkich. Ale to nie koniec — dodatkowa dostawa 2.450 par obuwia balowego (karnawał za pasem!), to efekt czynu rajdowego załogi „Skogaru". Efekty ekonomiczne tego przedsięwzięcia — wliczając wartość oszczędności materiałowych i czynów społecznych — oszacowano na 842 tys. zł. Jest się zatem czym pochwalić, zwłaszcza, że i napięte zadania pla

(Ciąg dalszy na str. 2)

Sylwester i Nowy Rok pod znakiem „Czterdziestolatków"

Ci z państwa, którzy zdecydują się spędzić Sylwestra przed telewizorami, będą się bawili, jak myślimy, nie gorzej, niż inni — mówi red. Joanna Rostocka, kierownik nowoutworzonej redakcji widowisk rozrywkowych TV, odpowiedzialna za tę część programu świątecznego.

Jak wiemy z zapowiadanych przez telewizję świątecznych sensacji, nasi telewizyjni „Matysiakowie" — jak nazywają widzowie pp. Karwowskich z „Czterdziestolatka" — serialu red. Jerzego Gruzy, staną się gospodarzami całego bloku programowego, który rozpocznie się w Sylwestra o godz. 22.20, a skończy nad ranem w 1976 r.

— Czy to znaczy, że „Czterdziestolatek" zastąpi tradycyjnych prezenterów programu? — pytam red. Rostocką.

— Pani Magda (Anna Seniuk) i p. Stefan (Andrzej Kopiczyński), wraz z rodziną będą spędzać normalnego, domowego Sylwestra. My będziemy ich tylko... podglądać.

— Czy nie uchyliłaby pani rąbka tajemnicy, co szczególnie warto będzie „podejrzeć"?

— Och, będzie tego do wyboru i koloru. Aż 8 scen rodzinno-małżeńskich, trwających w sumie całe 5 godzin. Wszystkie oczywiście autorstwa reż. Jerzego Gruzy i Krzysztofa T. Toeplitza. Program sylwestrowy zrobiony został w studio, specjalnie na tę okoliczność.

— Czy „czterdziestolatki" będą siedziały w domu tylko w gronie najbliższych?

— Będą mieli wielu gości i tych znanych z serialu i tych zupełnie nowych. Kto będzie — to już tajemnica. Nie mogę psuć telewidzom niespodzianki.

— Sylwester to znakomita — także dla czterdziestolatków — okazja do odmłodzenia się.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Realizm Izraelczyków

Większość Izraelczyków, mimo ekspansjonistycznej polityki rządu izraelskiego, opowiada się za utworzeniem na Bliskim Wschodzie suwerennego państwa palestyńskiego. Jak wynika z badań opinii publicznej, przeprowadzonych przez dziennik „Haarec", 42,8 proc. mieszkańców Izraela jest za utworzeniem państwa palestyńskiego, a 37,6 proc. przeciwko.

BEZROBOCIE W W. BRYTANII

Według oficjalnych statystyk, opublikowanych we wtorek w Londynie, liczba bezrobotnych w W. Brytanii osiągnęła w grudniu 1.211.464, co stanowi 5,2 procent siły roboczej w tym kraju. Tylko w jednym miesiącu armia bezrobotnych zwiększyła się o 42 tys. ludzi.

Zadania łódzkiego środowiska dziennikarskiego

Podsumowaniem dorobku łódzkich środków masowego przekazu, a jednocześnie próbą nakreślenia najważniejszych kierunków pracy w nadchodzącym okresie, stała się wczorajsza narada środowiska dziennikarskiego. Uczestniczyli w niej m. in. kier. Wydz. Prasy, Radia i TV KC PZPR — **K. Rokoszewski** i I sekretarz KŁ PZPR — **B. Koperski.**

Lepsza jakość pracy i życia — hasło, które stało się motywem przewodnim obrad zjazdowych, także w pracy dziennikarzy i oddziaływaniu prasy, radia i telewizji ma obecne podstawowe znaczenie.

Dotychczasowe wyniki, jak podkreślił w swoim wystąpieniu K. Rokoszewski, uznać trzeba za bezsporne osiągnięcie łódzkiego środowiska dziennikarskiego, co jednak nie zwalnia nikogo z doskonalenia swego warsztatu twórczego, z sięgania po coraz skuteczniejsze formy pracy partyjno-propagandowej.

(er)

1000 000 osób na wiecu w Hawanie

Przeszło milion osób uczestniczyło 22 bm. w wielkim wiecu, który odbył się na Placu Rewolucji w Hawanie w związku z zakończeniem pierwszego Zjazdu Komunistycznej Partii Kuby.

Na trybunie honorowej zajęli miejsca: I sekretarz KC KP Kuby, **Fidel Castro**, członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC partii. Przybyli także szefowie delegacji bratnich partii z krajów socjalistycznych, wśród nich członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa PRL, **Henryk Jabłoński** i członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR, **Michaił Susłow.**

Na wiecu przemówienie wygłosił pierwszy sekretarz KC KP Kuby, Fidel Castro.

Japonia przed świętami

Podobnie jak na całym świecie, również w Tokio panuje gorączka świątecznych zakupów.

CAF — AP — telefoto

Przy urodzeniu dziecka - nowy zasiłek

Od 1 stycznia 1976 r. będzie wypłacane jednorazowo nowe w naszym ustawodawstwie świadczenie — zasiłek porodowy. Jego kwota wyniesie 3-krotną wysokość zasiłku rodzinnego, jaki przysługiwałby na dziecko, jednak nie mniej niż 500 zł.

Zasiłek ten został wprowadzony do naszego systemu ubezpieczeniowego przed rokiem, ustawą o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa. Obecnie, zgodnie z decyzją Sejmu, przepisy o zasiłkach porodowych wchodzą w życie.

Warto dodać, że w razie urodzenia bliźniaków czy trojaczków zasiłek porodowy przysługuje na każde dziecko z osobna.

Nowe świadczenie będzie wypłacane zarówno pracownicom, jak i nie zatrudnionym żonom pracowników. Przysługuje ono nie tylko z tytułu urodzenia dziecka, ale i z racji przyjęcia małego dziecka na wychowanie. W obu tych przypadkach zasiłek porodowy będzie wypłacany, jeżeli pracownica korzysta z urlopu macierzyńskiego, jak również w czasie bezpłatnego urlopu udzielonego dla sprawowania opieki nad poprzednio urodzonym dzieckiem.

Sytuacja w Argentynie — wyjaśniona

Przemówienie M. E. Peron

W Argentynie przezwyciężona została groźba ogólnokrajowego kryzysu spowodowana buntem grupy oficerów lotnictwa. W poniedziałek wieczorem w Buenos Aires prezydent Argentyny Maria Estela Peron wygłosiła przemówienie radiowo-telewizyjne. Wyraziła ona zadowolenie, że podczas tych zajść nie doszło do rozlewu krwi," a równocześnie podkreśliła, że dołoży wszelkich starań, aby w przyszłości uniknąć podobnego niebezpieczeństwa. Oświadczyła równocześnie, że będzie bronić konstytucji i praw rządu, którym kieruje. Przyznała, iż władze kraju popełniły pewne błędy, ale stwierdziła, że osąd w tej sprawie wyda naród podczas wyborów powszechnych, które odbędą się w październiku 1976 roku.

Pani Peron wygłosiła przemówienie wkrótce po tym, gdy zbuntowani oficerowie złożyli broń i przekazali przedstawicielom władz dwie ostatnie okupowane bazy lotnicze. Przywódca rebelii antyrządowej, gen. brygady, Orlando Capellini, został aresztowany wraz z innymi oficerami. Wynegocjowane warunki poddania się grupy zbuntowanych oficerów nie zostały opublikowane.

P. Jaroszewicz na Woli

Zbliża się termin rozpoczęcia produkcji w nowoczesnych zakładach mleczarskich „Wola" w Warszawie, wybudowanych w niespełna 20 miesięcy. Całkowicie zautomatyzowane, przetwarzać będą 620 tys. litrów mleka na dobę.

Ostatnio zakończono regulację wszystkich maszyn i urządzeń mleczarni. Z przebiegiem tej trudnej operacji zapoznał się 23 bm. członek Biura Politycznego KC PZPR, premier Piotr Jaroszewicz.

P. Jaroszewicz i J. Kępa odwiedzili także zakłady garmażeryjne na Woli.

Zakończyły się wojewódzkie narady

(Dokończenie ze str. 1)

Ministrów ALOJZY KARKOSZKA i TADEUSZ PYKA.

Zakończone 23 bm. narady wojewódzkie — piszą w swoich relacjach z obrad dziennikarze PAP — były przeglądem sił wszystkich 49 województw przed nowymi zadaniami wynikającymi z postanowień VII Zjazdu partii. Mimo, iż w głównych założeniach stanowią one kontynuację społeczno-ekonomicznego programu rozwoju kraju, przyjętego na poprzednim, VI Zjeździe PZPR — ich skala jest nieporównanie większa. Wynika to przede wszystkim z faktu znacznie wyższego pułapu z jakiego startujemy do nowej 5-latki.

Stąd też — jak podkreślano na wszystkich naradach niezbędne jest utrzymanie dotychczasowego wysokiego rytmu pracy. Leży to bowiem zarówno w najlepiej pojętym interesie kraju jak też samych ludzi pracy, jest warunkiem dalszej poprawy bytu i życia całego społeczeństwa.

Realizacji nowych, jeszcze bardziej ambitnych zadań — jak podkreślano na naradach, sprzyjać będzie nie tylko stworzona w okresie minionego 5-lecia solidna baza materialna — niezbędny warunek nowoczesnej i wysokojakościowej produkcji, lecz również bogate doświadczenia ubiegłych lat.

Nowym jakościowo czynnikiem który może spełnić rolę stymulatora dalszego rozwoju powinny być m. in. inicjatywy regionalne zwłaszcza te z którymi ostatnio występują mieszkańcy nowoutworzonych województw.

Terroryści z Wiednia złożyli broń w Algierii

Austria wystąpi o ekstradycję

We wtorek rano terroryści, którzy w niedzielę napadli na siedzibę OPEC w Wiedniu, uwolnili w Algierze resztę zakładników i złożyli broń. Wśród zakładników znajdowali się ministrowie bądź wyżsi urzędnicy z Arabii Saudyjskiej, Iranu, Kuwejtu i innych członkowskich krajów OPEC.

W związku z incydentem w Wiedniu sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim złożył w Nowym Jorku oświadczenie, w którym surowo potępił akcje terrorystów.

Grupa terrorystów została przewieziona przez algierską służbę bezpieczeństwa w nieznanym kierunku. Terroryści są obecnie przesłuchiwani.

Austria zamierza zwrócić się do władz algierskich o wydanie austriackim organom sprawiedliwości sześciu terrorystów, którzy dokonali napaści na siedzibę OPEC w Wiedniu — poinformowali przedstawiciele austriackiego Ministerstwa Sprawiedliwości. Prośba o ekstradycje zostanie przekazana władzom algierskim w najbliższej przyszłości.

Organizacja Wyzwolenia Palestyny opublikowała w Bejrucie komunikat, w którym potępiła akcję terrorystyczną w siedzibie OPEC w Wiedniu. Organizacja palestyńska stwierdziła, że nie ma nic wspólnego z tą akcją.

Minister w rządzie wenezuelskim, Valentin Hernandez, który był jednym z zakładników uprowadzonych przez terrorystów, poinformował dziennikarzy, iż akcją terrorystyczną kierował znany przestępca międzynarodowy, poszukiwany w wielu krajach morderca dwóch policjantów we Francji, Carlos Martinez, używający pseudonimu „Szakal".

Zmiany w radzie rewolucyjnej Portugalii

Minister spraw wewnętrznych Portugalii, Vasco Almeida e Costa oraz minister do spraw terytoriów zamorskich, Victor Crespo mianowani zostali we wtorek nowymi członkami rady rewolucyjnej.

Zajmą oni miejsca wiceadmirała Antonio Rosa Coutinho oraz Carlosa Almady Contreirasa.

Na posiedzeniu portugalskiej rady rewolucyjnej omówiono sytuację polityczną w kraju. Premier Jose Pinheiro de Azevedo przedstawił członkom rady przebieg rokowań z przedstawicielami trzech czołowych partii politycznych na temat reorganizacji rządu tymczasowego. Poinformował on również o podjętych przez rząd decyzjach ekonomicznych i finansowych.

Rada rewolucyjna zaaprobowała decyzję rządu.

Amnestia dla kuomintangowców

W Pekinie ogłoszono kolejną amnestię, obejmującą byłych kuomintangowskich członków aparatu partyjnego i administracyjnego oraz wojskowych w randze od naczelnika powiatowego lub dowódcy pułku wzwyż. Chętnym zezwala się na wyjazd na Tajwan.

* * *

Przewodniczący KC KP Chin, Mao Tse-tung przyjął we wtorek w Pekinie prezydenta Demokratycznej Republiki Wysp Świętego Tomasza i Książęcej, Manuela Pinto da Costa. Prezydent przebywa z oficjalną wizytą w Chinach od 21 bm.

Sylwester i Nowy Rok

(Dokończenie ze str. 1)

— Naturalnie. Podglądać nikogo nie można ciurkiem. Zaraz po toaście, rozpoczną się odmładzające szaleństwa, a więc: premierowy w polskiej TV recital Saszy Distela z udziałem młodzieży jednej z naszych szkół z wykładowym językiem francuskim. Będzie to rodzaj showu. Z programów muzyczno-estradowych, ciekawie zapowiada się „dyskoteka", która trwać będzie przez kilka godzin do rana. Obejrzymy w niej m. in. zespół „Les Humphries Singers". Będzie też program „Przeboje świata" w wykonaniu polskich piosenkarzy i wspaniały recital światowych gwiazd piosenki — pt. „Gwiazdy Olimpii". Będą w nim dla nas śpiewać: zespół „Abba", Barbra Streisand, Lisa Minelli, Adamo i wielu innych. Ulubione przeboje polskiej piosenki przypomni program „Echa Festiwali".

— Właśnie, a propos wspomnień, czy nie znajdzie się w programie sylwestrowym nic w stylu retro?

— Miłośnicy filmu, tego w „Starym kinie", będą mogli przypomnieć dawne czasy. Będzie to jednak retro na wesoło. Na ekranie zobaczymy oryginalny film złożony z samych gagów z najlepszych starych komedii filmowych. Będzie też film-bryk z „Pawła i Gawła", dawnej komedii z udziałem Eugeniusza Bodo, Adolfa Dymszy i Tadeusza Fijewskiego.

— Czym powita nas telewizyjny Nowy Rok?

— I w Nowym Roku nie zabraknie atrakcji. Taką niepowtarzalną będzie „wielka rewia noworoczna na lodzie", która rozpocznie się 1 stycznia 1976 r. o godz. 17.40 i będzie trwała 90 minut! To wielkie widowisko, zmontowane w Hali Sportowej w Katowicach, odbędzie się wprawdzie w całości na tafli lodowej, ale czołowymi „łyżwiarzami", którzy poprowadzą rewię, będą jednak... Bogdan Łazuka, Mieczysław Czechowicz i Irena Karel. Całość wyreżyseruje znany reżyser teatralny Konstanty Dzidziszwilli. Będzie to wielki spektakl z udziałem wielu solistów polskich i zagranicznych. Śpiewać w nim będą Maryla Rodowicz, Wojciech Młynarski, Anna Jantar oraz Golde Ens, Betty Dorsey, Maria Rotrova, Marbout i wielu innych piosenkarzy. Oczywiście będzie też występowała polska rewia i nowo utworzony polski balet na lodzie.

— Sylwester i Nowy Rok zapowiada się więc w TV, nie tylko nastrojowo i rodzinnie, ale wręcz szalowo. Pozostaje życzyć dobrej zabawy!

BARBARA KERBER

START w 1976 rok

(Dokończenie ze str. 1)

nu rocznego, wykonane będą z nadwyżką!

Pytanie: komu zawdzięczać te wyniki, może być tylko retoryczne. Wiadomo — załodze Ale tu, w Łódzkiej Fabryce Obuwia wysłuchałam szczególnie wielu ciepłych słów pod adresem „bohaterów codzienności". Warunki pracy w przedsiębiorstwie są ciężkie — to fakt znany nie od dziś. (Na Teofilowie rośnie już nowoczesny i rozległy zakład odtworzeniowy). Załogę — w większości przez wiele lat związaną z macierzystą fabryką — nęka wysoka absencja chorobowa. Natomiast sam charakter pracy — z racji realizowania korzystnych, ale i natychmiastowych zamówień jest nie zawsze rytmiczny.

— Takie właśnie sytuacje są najlepszym egzaminem dojrzałości załogi — mówi dyr. d.s. ekonomiczno-handlowych, Jerzy Długołęcki. — My zaś wiemy, że na naszych ludzi można liczyć. Nie zawiedli nigdy. Swoje ekonomiczne sukcesy zawdzięcza fabryka m. in. szefowi produkcji Zdzisławowi Kowalczykowi, dyspozytorowi Bronisławowi Pikali. Świetnie spisują się również mistrzowie: Zbigniew Kaźmierczak, Wiesław Olubek, Jerzy Kot, Andrzej Kuk. Zaś tacy robotnicy, jak: Roch Jabłoński, Mirosława Krzemieniecka, Janina Ziółkowska, Wiktoria Łuczak i Alicja Hejna mogą służyć przykładem rzetelności i sumienności.

(at)

Kronika wypadków

● Wczoraj w godzinach wieczornych pod tramwaj w miejscowości Słowik dostał się mężczyzna o ustalonych personaliach, który poniósł śmierć. Świadkowie tego wypadku proszeni są do WKRD MO ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 715-86.

● Przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Ogrodowej pod doczepkę tramwaju 8/7 dostał się usiłujący wskoczyć do wagonu Kazimierz R. Mężczyzna doznał urazów kręgosłupa i złamania nogi. Przebywa w szpitalu.

● Na ul. Piotrkowskiej przy ul. Skargi kierowca „Jelcza" 2507 IS spowodował zderzenie z tramwajem. W kraksie obrażeń doznała pasażerka autobusu 56-letnia Marianna Z. Pomocy udzielono jej w pogotowiu.

● Przy zbiegu ulic Żeligowskiego i 22 Lipca kierowca „Fiata" 9762 IW spowodował zderzenie z „Żukiem". Kierujący „Fiatem" Tomasz G. lat 19 doznał obrażeń i przebywa w szpitalu. Pasażera „Żuka" Mirona K. opatrzono w pogotowiu.

● Na ul. Wersalskiej Irena P. lat 48 zeszła nieostrożnie na jezdnię i potrącona została przez „Syrenę" IF 3194. Pieszej pomocy udzielono w pogotowiu.

● Na al. Kościuszki kierowca „Żuka" potrącił lusterkiem bocznym samochodu stojącego na chodniku Zygmunta L., który doznał urazów twarzy. Świadków tego incydentu prosi WKRD MO o złożenie zeznań.

● W Zgierzu kierowca samochodu osobowego 4525 IO uderzył w samochód ciężarowy, a ten z kolei w tramwaj. Wagon został uszkodzony, co spowodowało 75-minutową przerwę w ruchu.

● Nietrzeźwy Władysław B. podczas jazdy autobusem MPK na ul. Rzgowskiej rozpylił w oczy kierowcy gaz łzawiący. Na szczęście kierowca zdołał zatrzymać pojazd, nie spowodowawszy wypadku. „Żartownisia" przekazano MO. (kl)

„Kukułeczka" płaci

Za 5 trafień zwykłych zł 2.172, za 4 trafienia premiowane zł 163, za 4 trafienia zwykłe zł 83, za 3 trafienia premiowane zł 20, za 3 trafienia zwykłe zł 10.

Premiowane końcówki banderoli: 13205 — zł 2.000, 3205 — zł 500.

Na najbliższą grę za 6 trafień przypada około zł 130.000.

UWAGA: Konkurs Noworoczny 1976 — trwa.

Sensacyjna hipoteza polskiego naukowca

Piramidy zaszyfrowanym kalendarzem

Starożytne piramidy są zaszyfrowanym kalendarzem. Taką hipotezę wysunął polski naukowiec — antropolog i badacz starożytnych cywilizacji megalitycznych doc. Andrzej Wierciński z Uniwersytetu Warszawskiego. Prowadząc badania nad wpływem kultur megalitycznych z basenu Morza Śródziemnego na powstawanie wielkich centrów cywilizacji w Ameryce Środkowej w II i I tysiącleciu p.n.e, stwierdził, że „Piramida Słońca" w Meksyku była wznoszona przy użyciu tej samej jednostki miary, co i wielkie budowle megalityczne w Europie. Pochodząca z I w p.n.e. złożona z 6 platform schodkowa „Piramida Słońca", której wymiary wyrażone są w łokciach megalitycznych, okazała się zaszyfrowanym kalendarzem. Dalsze badania innych starożytnych piramid przyniosły równie rewelacyjne wyniki.

W okresie starożytnych cywilizacji starego i nowego świata tworzących monumentalną architekturę sakralną — rolę systemu kierującego pełniła religia. Tworzyła ona astrobiologiczny model świata zawierający już rozległą wiedzę o współdziałaniu rytmów kosmicznych, biologicznych i społecznych. Wymagało to dokładnej, astronomicznej rachuby czasu. W ten sposób astronomia, matematyka i geometria odgrywały ogromną rolę w ówczesnych systemach wierzeniowych.

Starożytne cywilizacje stworzyły symbol tzw. góry kosmicznej, będącej jak gdyby modelem świata. U wielu ludów góra kosmiczna mogła być utożsamiana z konkretnym szczytem, jak np. święta góra Meru w Indiach, czy grecki Olimp. Pierwotnym odzwierciedleniem góry kosmicznej był grób kurhanowy z usypanym kopcem, a później piramidy schodkowe, Ziguraty (babilońska odmiana piramid) i klasyczne piramidy egipskie.

Starożytni kapłani — astronomowie prowadzili dokładne obserwacje ruchu nie tylko Słońca i Księżyca, lecz także planet — Merkurego, Wenus, Marsa, Jowisza i Saturna. Jak wykazały badania wielkie budowle — babilońskie Ziguraty, grupa najstarszych piramid w Sakkara, Daszhur i Mejdun w Egipcie oraz „Piramida Słońca" w Meksyku, zawierają zaszyfrowany cykl kalendarzowy Słońca, Księżyca lub innych planet.

W babilońskim Ziguracie wszystkie obwody ścian i podstaw jego siedmiu stopni są prostą funkcją liczby 360 dni cyklu słonecznego, bez pięciu dni dodatkowych. Tak np. obwód ściany bocznej, najwyższej platformy Ziguratu wynosi 4680 jednostek zwanych palcami, co stanowi 13-krotną wielkość cyklu słonecznego lub 6-krotną wielkość cyklu Marsa. Podobnie jest z wymiarami innych platform Ziguratu które wskazują cykl Słońca, Marsa lub Wenus.

Jedna z najstarszych piramid egipskich faraona Dżosera zbudowana w 2686 r. p.n.e ma wymiary będące wielokrotnością cyklu Wenus oraz sumą cyklu Marsa i Merkurego. Podobnie schodkowa piramida faraona Sekhenkheta zawiera zakodowane cykle czasowe. Wszystkie te zbieżności między wymiarami architektonicznymi a cyklami czasowymi są tak oczywiste, że trudno tu mówić o przypadku.

Spisek w Ghanie

Szef państwa Ghany, płk Ignatius Acheampong poinformował, że w Akrze wykryto spisek antyrządowy. Spiskowcy zostali aresztowani. Wszczęto przeciwko nim śledztwo.

P. Udorowiecki autorem najlepszego plakatu

Laureatem dorocznej nagrody Krajowej Agencji Wydawniczej, ustanowionej przez Zarząd Główny RSW „Prasa — Książka — Ruch", dla młodych artystów plastyków za najlepszy plakat polityczny roku, został artysta-plastyk Paweł Udorowiecki z Łodzi.

Nagrodę im. Tadeusza Trepkowskiego otrzymał on za plakat „30 rocznica zwycięstwa nad faszyzmem w twórczości plastycznej".

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Wybieramy najlepszych sportowców Łodzi

Dziś zamieszczamy ostatni kupon naszego tradycyjnego plebiscytu na 10 najlepszych sportowców Łodzi w bieżącym roku.

Czytelnie wypełnione kupony z napisem na kartach pocztowych „Plebiscyt sportowy" prosimy nadsyłać pod adresem: „DZIENNIK POPULARNY", ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 96. Kupony przyjmować będziemy do 26 bm. (zadecyduje data stempla pocztowego).

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____
6. _____
7. _____
8. _____
9. _____
10. _____

imię i nazwisko: _____

adres: _____

Przed ZIO w Innsbrucku

Czy możemy liczyć na miłe niespodzianki?

Za niespełna półtora miesiąca (dokładnie 4 lutego przyszłego roku o godz. 14.30 na stadionie pod skocznią Bergisel) w Innsbrucku nastąpi uroczyste otwarcie XII Zimowej Olimpiady. Polska ekipa olimpijska wystąpi w stolicy austriackiego Tyrolu w 6 dyscyplinach: narciarstwie (klasycznym i alpejskim), dwuboju zimowym, saneczkarstwie, łyżwiarstwie figurowym i szybkim oraz w hokeju.

W przyszłorocznych IO w Innsbrucku „biało-czerwoni" będą starali się pomnożyć dotychczasowy, nader skromny dorobek medalowy. Do tej pory nasi olimpijczycy wywalczyli bowiem tylko dwa medale: złoty — W. Fortuna, uzyskany na dużej skoczni w Sapporo w 1972 r., pamiętnym wynikiem 111 metrów i brązowy — F. Gronia-Gąsiennicy — w dwuboju klasycznym w Cortina d'Ampezzo w 1956 r.

Trudno liczyć na to, iż w lutowych zmaganiach z rywalami nasi reprezentanci sięgną na olimpijskich obiektach w Innsbrucku po najwyższe trofea. Niemniej szanse takie istnieją, biorąc chociażby pod uwagę intensywne przygotowania kadrowiczów i uzyskiwane przez nich ostatnio doskonałe wyniki. Dość mocnym punktem naszej ekipy są dwuboiści i skoczkowie, którzy (nie licząc złotego skoku W. Fortuny w Sapporo) będą starali się przełamać dotychczasową serię olimpijskich niepowodzeń. Doświadczenie Pawlusiaka i Krzysztofiaka, młodzieńcza werwa Bobaka, będącego od progu tegorocznego sezonu w wysokiej formie (co potwierdził m. in. w niedzielnym konkursie na Wielkiej Krokwi) zdają się rokować nadzieję na wysoką — być może medalową — lokatę na skoczniach w Bergisel lub Seefeld.

Te dwie konkurencje są najsilniejszą stroną polskiej ekipy olimpijskiej. Chociaż przy sprzyjających układach i odrobinie szczęścia, równie miłą niespodziankę mogą nam zgotować saneczkarze oraz nasz najlepszy aktualnie zjazdowiec — J. Bachleda.

W pozostałych konkurencjach nie ma co liczyć na jakiekolwiek sukcesy. Biegacze i biegaczki reprezentują zaledwie średni poziom europejski. Jeszcze niżej klasyfikowani są łyżwiarze figurowi. Nieco lepiej, ale też nie za wysoko — „pancerniści". Trener J. Kurek ze swoją „ferajną" chciałby powtórzyć „sukces" z Sapporo, gdzie nasi hokeiści szczęśliwie wywalczyli szóstą lokatę.

Tak więc Olimpijskie Igrzyska Zimowe w Innsbrucku upłyną pod znakiem kolejnego sprawdzianu Polaków mającego nam dać odpowiedź na pytanie: czy i jak daleki dystans dzieli nas od najlepszych w Europie i na świecie? W tej sytuacji możemy liczyć li tylko na ambitną pełną poświęcenia postawę „biało-czerwonych".

Miejmy nadzieję, że występ lutowy nie przyniesie nam większych rozczarowań, a być może zanotujemy niespodzianki. Byle byłyby one bardziej miłe aniżeli te sprzed dwunastu lat, kiedy to — o ile nie myli nas pamięć — „biało-czerwoni" zaprezentowali się w Innsbrucku efektownymi strojami w postaci pięknych kożuszków, których zazdrościli im zagraniczni rywale.

(wrób.)

Włodzimierz Jakób

W tabeli 10 najsilniejszych ludzi naszego miasta (jak to popularnie określa się sportowców specjalizujących się w podnoszeniu ciężarów) w poszczególnych kategoriach dwukrotnie figuruje nazwisko reprezentanta Orła — Włodzimierza Jakóba. Zawodnik ten dzierży prymat w dwu kategoriach: koguciej — 247,5 kg i piórkowej — 250 kg. W tej ostatniej wadze jedynie lepszym rezultatem w dwuboju legitymuje się jego klubowy kolega, brązowy medalista tegorocznych Mistrzostw Świata — A. Pawlak (275 kg w dwuboju).

W. Jakób za największy tegoroczny sukces uważa zdobycie srebrnego medalu w wadze koguciej na moskiewskich MŚ, gdzie uzyskał w rwaniu 112,5 kg. Rezultat 247,5 kg uzyskany w dwuboju dał W. Jakóbowi czwarte miejsce na podium w Moskwie.

Wychowanek dwukrotnego brązowego medalisty MŚ i Olimpiady — mjr J. Bochenka uprawia podnoszenie ciężarów od 8 lat. W. Jakób ma na swym koncie 5 tytułów mistrza Łodzi i jeden mistrza Polski. Uczestniczył w wielu międzynarodowych imprezach, m. in. w ZSRR, Finlandii, Portugalii i we Włoszech.

Doskonały występ na Mistrzostwach Świata w Moskwie sprawił że W. Jakób zakwalifikowany został do kadry olimpijskiej, przygotowującej się do IO w Montrealu. Mamy nadzieję, że zawodnik ten obok swoich kolegów klubowych A. Jakimowa, A. Pawlaka i K. Siudy, nie zawiedzie oczekiwań sympatyków sportu w czasie montrealskich Igrzysk Olimpijskich. (n)

Ślizgawka

Kierownictwo łódzkiego Pałacu Sportowego urządza w dniach 26 bm. w godz. 10—12 i 28 bm. w godz. 11—13 ślizgawkę na lodowisku przy ul. Worcella.

Bilety w cenie 10 zł, 6 zł (dla młodzieży) oraz 3 zł (osoby towarzyszące), można będzie zakupić w kasach Pałacu Sportowego na 2 godziny przed rozpoczęciem ślizgawki. Ze względów bezpieczeństwa ilość miejsc na lodowisku będzie ograniczona.

Buty z łyżwami można wypożyczać przy ul. Pacanowskiej codziennie w godz. 9—17, w sobotę w godz. 9—15.

Szachy

9 rundą rozgrywek zakończył się tegoroczny jedenasty już z kolei turniej szachowy łódzkich zakładów pracy. W okresie przeszło 2 miesięcy przy szachownicach zasiadło około 300 zawodników reprezentujących 58 zakładowych drużyn.

W tegorocznym turnieju zwycięstwo przypadło Biuru Dokumentacji Technicznej, które zapisało na swym koncie 26 pkt., wyprzedzając Instytut Włókien Chemicznych (23 pkt.) i „Poltex (21 pkt.). Oprócz tej trójki w gronie 10 najlepszych drużyn ligi zakładowej znalazły się: „Prexer", „Armatura" „Centrasur" — TKKF „Kaczka", EC-I, TKKF „Ognisko" oraz ŁPB Przem. (w)

Komunikat Totka

W zakładach piłkarskich z dnia 20—21.12. 1975 r. stwierdzono:

liga angielska

1.325 rozw. z 13 traf. — wygrane po 521 zł

13.864 rozw. z 12 traf. — wygrane po 49 zł

68.553 rozw. z 11 traf. — wygrane po 10 zł

W zakładach Dużego Lotka z dnia 21.12. 1975 r. stwierdzono:

losowanie I

1 rozw. z 6 traf. prem. — wygrana 1.000.000 zł

87 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygrane po około 22.500 zł

4.497 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 439 zł

98.635 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 20 zł

losowanie II

76 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po około 31.000 zł

3.603 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 915 zł

75.635 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 73 zł.

Dnia 21 grudnia 1975 roku zmarła, przeżywszy 83 lata, nasza ukochana Matka, Babcia i Prababcia

Ś. † P.

ANTONINA MAJDA

z domu CHMIELIŃSKA.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła parafialnego przy ul. Farnej na cmentarz w Rudzie Pabianickiej odbędzie się dziś, 24 bm. o godz. 14, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

CÓRKA, ZIĘĆ, SYNOWA oraz POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 22 grudnia 1975 roku zmarł w wieku 65 lat

INŻ. LEŚNIK

MARIAN KOZERA

długoletni pracownik Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Łodzi.

Wyrazy głębokiego współczucia Żonie, Dzieciom i Rodzinie składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, KOLEŻANKI i KOLEDZY z OKRĘGOWEGO ZARZĄDU LASÓW PAŃSTWOWYCH w ŁODZI.

Pogrzeb odbędzie się 24 grudnia 1975 roku o godz. 14 na Cmentarzu w Bedoniu.

W dniu 22 grudnia 1975 roku zmarł w wieku 73 lat

JAN SZACZKUS

wieloletni działacz ruchu robotniczego i klasowych związków zawodowych, członek ZBoWiD, odznaczony Brązowym, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się 24 grudnia 1975 roku o godz. 15 na Cmentarzu Komunalnym na Dołach, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, SYN, SYNOWA i RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 grudnia 1975 r. zmarła długoletnia pracownica naszego oddziału, odznaczona odznaką „Zasłużonego Pracownika Handlu".

STANISŁAWA ABRAMOWSKA

W Zmarłej tracimy wzrowego, sumiennego i cenionego pracownika. Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLU SPOŻYWCZEGO ODDZIAŁ OGÓLNOSPOŻYWCZY ZACHÓD

Patrząc w nowy kalendarz

R. Lencewicz

Jeszcze kilka dni i zegary zaczną odmierzać czas roku nowego, tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego szóstego. I nawet ludzie najodporniejsi na nastroje nie ustrzegą się przed chwilą zadumy: jak powiedzie się w tym nowym roku, jakie fakty wpisze życie do pustego jeszcze kalendarza? I chociaż nikt nie zna swojego losu dopóki ten się nie spełni, to jednak materialne warunki bytu jednostki w tak wielkiej części zależą od sytuacji ogółu, że jedynie prawdziwy horoskop powstać może wówczas, gdy prognozie indywidualnej egzystencji daje się społeczne tło.

Bo przecież występując jako społeczeństwo — świadomie kształtujemy przyszłość. I gdy niewiele się budowało, gdy nieznaczny był import towarów rynkowych, a ruch dochodów hamowano sposobami administracyjnymi i ekonomicznymi, przeważająca większość mogła z wielkim prawdopodobieństwem postawić sobie sylwestrowo-noworoczny horoskop: nie bardzo mogę liczyć na większe zarobki, na uzyskanie mieszkania, na cytryny i pomarańcze też trzeba jeszcze będzie poczekać. Dziś w czas sylwestrowo-noworoczny nie ma tych ograniczeń w określeniu osobistego losu wynikających z gospodarczej sytuacji społeczeństwa. Przeciwnie, od każdego z myślących o przyszłości zależy, w jakim stopniu wykorzysta szansę uzrzesnienia w szybkiej i odczuwalnej poprawie warunków życia zaprogramowanej dla całego społeczeństwa.

Szybkie tempo pracy, szybkie tempo życia — to pierwsza z wróżb prawdziwych na rok 1976, najważniejsza z kart stawianych sobie i wszystkim. Wynika to z księgi losów społeczeństwa, jaką jest zbiór dokumentów planistycznych na dwanaście przyszłych miesięcy, określających cele ogólne i środki gospodarcze. Czas między styczniem a grudniem roku 1976 będzie, jak to wynika z planu przyjętego przez Sejm, kontynuacją rytmu uzyskanego w czasie sześćdziesięciu ubiegłych miesięcy, kiedy to padały rekordy zwyżki dochodu narodowego i dochodów osobistych. Pierwszy rok pięciolecia ma być godny pięciu minionych.

Jakby nie liczyć, jakby nie mierzyć gospodarka zwiększy swoją moc i efekt dawany społeczeństwu prawie o 1/10, co wynika wprost z tempa założonego dla całego pięciolecia, kiedy to dochód narodowy musi się podnieść o ponad czterdzieści procent, produkcja przemysłowa — o połowę, zaopatrzenie rynku — w zbliżonym stopniu. Z każdym rokiem, jak to wynika wprost z arytmetycznych reguł, coraz cięższy jest ten procent zwyżki dochodu narodowego, funduszu inwestycyjnego, produkcji przemysłowej.

Oto w nowym roku procent produkcji przemysłowej wart będzie już dwadzieścia miliardów złotych, co w przybliżeniu równa się wartości rynkowej stu tysięcy Fiatów 125/1500. Każdego z roboczych dni gospodarka wchłaniać będzie fundusz inwestycyjny wartości dwóch miliardów złotych równoważny pobudowaniu wielkiej fabryki, zespołu osiedli mieszkaniowych. Kwota, o jaką zwiększy się w roku 1976 dochód narodowy wystarczy na opłacenie przeciętnej, rocznej pracy prawie połowy zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Niewiele krajów może się poszczycić takim tempem rozwoju, która to prawda powtarzała się w relacjach zagranicznych korespondentów piszących o Polsce z okazji niedawnego Zjazdu partii.

A przecież ta dynamika nie ma nic wspólnego z szaleństwem mechanizmów rozpędzonych na biegu jałowym, z rozwojem pojmowanym jako cel samoistny, nadrzędny. Użyteczność, podporządkowanie społecznym potrzebom, to przecież podstawowa dziś reguła prowadzenia gospodarki. Tempo wynika wprost z chęci najlepszego wykorzystania zawartych w gospodarce możliwości dla człowieka, bo tylko szybkość doprowadzić może Polskę, każdego i wszystkich, do spełnienia ambicji życia godnego i dobrego, mierzonego nie tylko liczbą kalorii wprowadzonych do organizmu, kilometrów przejechanych samochodem, ale i przeczytanych książek, obejrzanych filmów i sztuk, lat przeżytych interesująco i w zdrowiu.

W licznych przekrojach gospodarki jeden dzień roku 1976 przynieść musi efekty, jakie uzyskiwano w ciągu dwóch dni roku 1970 — w produkcji, w budownictwie, w pewnych działach społecznego spożycia. Ale tego rodzaju napięcie zadań nie wzbudzi przecież ani obaw, ani zniechęcenia.

Przyszłość najbliższa, ta w zasięgu ręki, przedstawia się zwyczajnie i czytelnie niby tygodniowy plan zajęć: postawić w określonych terminach ponad pięćdziesiąt wielkich obiektów, prawie jeden w tygodniu, tak zwiększyć dochód narodowy, by do podziału wypadło na każdego prawie czterdzieści tysięcy złotych, by przeciętna płaca miesięczna stała się większa o dwa papierki z podobizną Waryńskiego.

W narodowym planie, w tym spisie społecznych zadań nie znajdzie nikt ani wkalkulowanego hazardu, ani wyrzeczeń, a jedynie intensywne wykorzystanie rąk i mózgów tuzina milionów pracujących na siebie i na swoje rodziny. I im kto lepiej potrafi połączyć swoją pracę z użytecznością dla społeczeństwa, tym lepszą cząstkę zyska dla siebie. Ta przyszłość, pełna szans, godna jest świątecznych toastów.

Autor b. oficer kampanii wrześniowej, a następnie „cichociemny" przerzucony do kraju w roku 1944 w Kieleckie, b. więzień hitlerowskiego obozu w Mauthausen powrócił do kraju po 25-letnim pobycie w Ameryce Łacińskiej. Oto jak wspomina polską wigilię na Równiku.

GDY CHOINKA MA LIŚCIE...

Ostry wiatr pędzi kłujące boleśnie igiełki, mróz tężeje i szczypie w uszy nad futrzanym kołnierzem. Jaskrawa biel śniegu, który skrzypi pod nogami przykrywa cały świat i razi w oczy. Zza przemykających szybko po niebie szarych, skłębionych chmur błyskają chwilami blaski słońca srebrząc wszystko dookoła...

Co? Nic podobnego.

Seledynowe niebo płonie żarem rozpalonego słońca, którego promienie spadając wprost z zenitu obezwładniają ciało i roztapiają myśl. Tropikalny upał tamuje oddech w najgłębszym nawet cieniu bujnej zieleni, pnącej się po stromych stokach wysokich gór. Duże jaskrawoczerwone kokardy kwiatów wabią barwne motyle, zielone papugi obsiadły okap bambusowej werandy i pogwizdują słowiczymi trelami. Dzień wigilijny... Tak wygląda u nas — jesteśmy w pełni lata na Równiku.

Palma — p. o. choinki

Najważniejsza — choinka. Z tym kłopot jest niemały. Nie ma u nas w puszczy drzew iglastych, wykopaliśmy zatem z Andrzejem gęsto rozrośniętą palmę. Jej rozłożyste liście układają się na różowym cedrowym suficie w przepiękne koronkowe wachlarze. Na smukłych, harmonijnymi łukami wygiętych łodygach, w przemyślnie z drutu zrobionych lichtarzykach, czekają wieczoru kolorowe świeczki. Tuż pod sufitem srebrzy się Orzeł, wycięty z niklowanej blachy. Poniżej, na kolorowych sznurkach wśród białych i błękitnych z bibułki wyciętych łańcuchów, zwisają wdzięcznie przeróżne zabaweczki przeplecione „włosami anielskimi" z długich, spiralnych, cieniutkich, połyskujących srebrzyście wiórów stalowych, skrojonych na naszej tokarni. Wśród nich migocą proporczyki ułańskich pułków. Pod choinką stoi szopka; zrobiona jest z cedru w kształcie stylizowanej indiańskiej ranczy z bambusowym dachem. Magdalena już od miesiąca maluje figurki. Jest więc, prócz uświęconych zwyczajem, Krakowiak i Krakowianka w barwnej spódniczce, rozwianej w piruecie oberka, pasiasta Łowiczanka z kobiałką pełną już zapomnianych przez nas przysmaków. Z boku wartę trzyma skrzydlaty husarz, a w głębi czuwa z „rozpylaczem" Jędruś-partyzant. Przed żłobkiem nasi żołnierze wszystkich broni niosą zdobyte wraże sztandary. Indianie w czerwonych poncho klęczą na boku, jest nawet czarne poncho banity szczepu Salasako. Zwierząt kupa z naszej puszczy: podpierając się długim ryjem klęka tapir w przykładnej zgodzie z lampartem, groźna puma z białą górską kozicą i rogaty byk za nimi. Niedźwiedź wspina się po bambusowym maszcie, na którego szczycie, nad stajenką — ranczą powiewa biało-czerwony proporzec.

Dzień dobiega końca, wszystko gotowe do wigilii, czekamy w podnieceniu pierwszej gwiazdy. O zmroku robi się nieco chłodniej, ubieramy się z Andrzejem w mundury. Wreszcie po krótkim, kolorowym zmierzchu zapada noc i stajemy wokół wigilijnego stołu.

Cristal nie żartuje

Dzielimy się opłatkiem w milczeniu, słowa nie przechodzą przez ściśnięte gardło. Ale krótko. Nie wolno się rozklejać, wodospady Cristalu huczą groźnie, trzeba czuwać i być zdolnym do szybkiej decyzji na wypadek spodziewanych i niespodziewanych zaskoczeń. Szczególnie teraz. Zrywają się często gwałtowne burze i ulewy — wtedy nasze górskie rzeki rozłamują swe koryta i grożą nam katastrofą.

Zasiadamy do wieczerzy. Zupy — by zadość było zwyczajowi — są trzy, cytrynowa z ryżem i jakieś inne naszych pań kombinacje barszczowo-bananowe, w charakterze półmiska z rybami występuje pudełko sardynek, maku, którego plantacja w tym kraju jest wzbroniona, nie ma, natomiast kluski, kompoty i inne smakołyki tradycyjne stwarzają prawdziwą wigilię. Strucle i babki, które pieczone na cedrowych kłodach właśnie doskonale się udały, choć bez maku, dopełniają znakomicie ceremonii. Przysłana jeszcze wczoraj przez Manuela, naszego indiańskiego sąsiada, beczułka guarapo zastępuje z powodzeniem szlachetne trunki; to sfermentowany sok z trzciny cukrowej, wstępny produkt do wyrobu białego rumu, świństwo obrzydliwe, ale nasze panie jakimiś magicznymi sposobami doprawiły go na wino i pić można... A nawet trzeba.

Oto w melodię kolędy wrywa się gwałtownie jakże nam dobrze znany szum ulewnego deszczu. Cristal wali w skały naszego tarasu ze wszystkich dział największego kalibru. Drga cały dom i z nim światła świeczek, Kujawianka wywraca się w szalonym piruecie, niedźwiedź zjeżdża po bambusie w tłum Indian, którzy padają z przestrachu.

Noc z przygodami

Przerywamy kolędy i szybko przebieramy się w ubrania pogotowia. Zaległone psy podnoszą alarm — to znak najlepszy niebezpieczeństwa. Cristal wzbiera gwałtownie i nigdy w takich wypadkach nie ma pewności, czy nie wyskoczy ze skalistego łożyska i nie porwie nas wraz z domem do Amazonki. Szybki, krótki rekonesans z latarniami potwierdza obawy, gasimy światła i w gumowych płaszczach wychodzimy wyżej w góry, zabierając ze sobą do przygotowanych zawsze worków co cenniejszy dobytek.

Wśród ulewnego deszczu i czarnej jak piekło nocy nie widać nic, latarnie nie pomagają i choć znamy na pamięć każdy wykrot, wspinaczka jest uciążliwa i niebezpieczna. Musimy pokonać prawie trzysta metrów bardzo stromej, wąskiej, skalistej ścieżki, wykutej zygzakiem nad przepaścią. Śliskie skały grożą na każdym kroku katastrofą, wiążemy nasze żony na linach i tak krok za krokiem wspinamy się do przygotowanej na taki wypadek ranczy, zawieszonej wysoko na skalistym urwisku. Tu już Cristal nam nie grozi, nasłuchujemy,

czy nie zadzwoni metalicznym echem blaszany dach walącego się naszego domu.

Wreszcie deszcz nagle ustaje. Czarne niebo rozbłyska miliardem gwiazd, nasłuchujemy, Cristal nie zdradza bardziej wrogich zamiarów, wracamy więc znów przy pomocy lin do domu, gdzie stwierdzamy, że szalona ta rzeka strzaskała nam tylko bambusowy wodociąg. Mioła się jeszcze i grzmi, rzucając na skały wielopiętrowe fontanny spienionej wody, której pył sinawą chmurą przysłania dom.

Jesteśmy już, przynajmniej na dzisiaj, poza niebezpieczeństwem. Za chwilę choinka jest zapalona. I gdy świeczki mają się już dopalać, ognisty mazur w dwie pary, pod rytm groźnych wodospadów kończy tę pełną swoistego uroku noc wigilijną.

Aleksander Stpiczyński

NASZ FLAGOWY

Specjalny wysłannik „DP" pisze z pokładu „Stefana Batorego"

Rankiem 17 grudnia tss „Stefan Batory" przycumował do Nabrzeża Francuskiego obok Dworca Morskiego w Gdyni, kończąc swój kolejny rejs do Kanady. Tym razem nie dotarł już zresztą, jak zwykle, do Montrealu, bo o tej porze roku rzeka św. Wawrzyńca zamarza; zawinął do Quebecu i tam zabrał pasażerów w drogę przez Atlantyk.

Rankiem 18 grudnia wszedłem na pokład „Stefana Batorego", żeby spędzić tu — jak przypuszczałem, i jak też było w istocie — przyjemny dzień, a potem przekazać Czytelnikom com zobaczył i usłyszał ciekawego.

Wystarczył mi kwadrans — i już poznałem pierwsze zalety naszego flagowego. Żebyśmy się dobrze zrozumieli: taki statek, to nie tylko stalowe pudło, nie tylko urządzenia, wyposażenie, cały entourage, lecz w pierwszym rzędzie jego załoga, jego ludzie, żywa materia. Pisząc zatem o zaletach, mam na myśli życzliwość i serdeczność, wyrozumiałość i cierpliwość w tłumaczeniu spraw obcych i dalekich, więc tym bardziej pociągających i niezwykłych dla szczura lądowego, którego edukacja morska, ileś tam lat temu, skończyła się na lekturze Conrada. Przywykli już do naiwnych pytań (tylko w tym roku „Stefan Batory" miał na pokładzie przeszło 18 tysięcy gości), rozumieją moje potrzeby (reporterzy kręcą się tu niemal bez przerwy, a na jutro zapowiedziała się ekipa telewizji i ta dopiero będzie kręcić!), odpowiadają najprostszym językiem, ale wyczerpująco, upewniają się czy odebrałem wyjaśnienia jak należy, każdy ma w zanadrzu jakąś ciekawostkę.

Gdy prowadzą mnie na śniadanie — to nic, że się wzbraniałem, od poczęstunku zaczyna się tu każda wizyta — dziwię się skąd ten boczny przechył — Tankujemy paliwo — mówi młody człowiek z biura intendenta. — Dwudziestego ruszamy na Wyspy Kanaryjskie. Mamy już nawet pierwszych pasażerów.

A potem już do pracy. Przemierzyłem wszystkie pokłady, zajrzałem do wszystkich zakamarków, przepytałem „na okoliczność" wszystkie szarże. Co prawda, część załogi zeszła na ląd, żeby przez parę dni nacieszyć się swoimi bliskimi, obsadzony był jednak każdy wymagający regularnej służby posterunek. Krzątali się przy swoich codziennych zajęciach, a jest tych zajęć sporo nawet gdy stoi się w porcie. Dla niektórych służb jest to wręcz okres wyjątkowo wytężonej pracy, bo przecież właśnie wtedy statek zbiera siły przed następną podróżą.

Najdokładniej zapamiętam godzinę spędzoną na mostku kapitańskim, gdzie mogłem obejrzeć urządzenia nawigacyjne, m. in. radary, aparaturę elektroniczną „Loran", także małe pudełko „Decca-Navigator", dzięki któremu w każdych warunkach, z niezwykłą precyzją, w ciągu paru chwil można określić pozycję statku. W ciągu dnia dokładność nie przekracza jednej mili, w nocy — dwóch! Natychmiast mi się przypomniało jak to przed laty wpadłem do profesora Konrada Jażdżewskiego na krótki wywiad. Wydawało mi się, że zajmie nam to nie więcej niż półtorej godziny, profesor jednak od razu zorientował się, że mam braki i postanowił najpierw zrobić mi przyśpieszony, bo tylko trzygodzinny, kurs archeologii. Tu było podobnie: zapytałem dlaczego to pudełko takie mądre i dowiadywałem się tego przez trzy kwadranse. Teraz już wiem, że pracujemy na falach o długości 10,2 mHz, że opieramy się na sygnałach wysyłanych przez osiem stacji rozmieszczonych w różnych punktach kuli ziemskiej, że aparatura wykreśla zębate linie kursu statku, że trzeba posługiwać się tabelami dającymi możliwość wniesienia poprawek przewidzianych dla każdego dnia i różnych jego pór, bo np. inaczej sygnał biegnie w jonosferze o wschodzie słońca, a inaczej w nocy, że... — oj, chyba się już pogubiłem!

Przejdźmy do wiedzy bardziej przyswojonej. „Stefan Batory" ma pojemność 15.024 BRT, długość 163,4 m, szerokość i wysokość po 21 m, szybkość 16,5 węzła. Statek ma dziewięć pokładów: słoneczny (sportowy), nawigacyjny, łodziowy, spacerowy, główny oraz pokłady oznaczone literami „A", „B", „C" i „D".

Zebrałem trochę wiadomości o atrakcjach — tak je nazwijmy — z innej pory roku, albo: spod innej szerokości geograficznej (basen kąpielowy, kąpiele słoneczne, gry na otwartym pokładzie), postanowiłem jednak wyłączyć je z tego reportażu, ponieważ mało kto z łodzian wybiera się do wybrzeży afrykańskich, natomiast — jak słyszałem w „Orbisie" — dwa karnawałowe rejsy na przełomie stycznia i lutego do Rostocku cieszą się nadzwyczajnym powodzeniem (weźcie udział w naszym świątecznym konkursie na stronie 8, są szanse żebyście tam popłynęli za darmo!).

Odświeżony łagodną bryzą, a nawet już trochę zziębnięty, z chęcią przyjmuję propozycję, żeby zakończyć spacer po pokładach (niektóre — to dla ścisłości — są osłonięte) i pobobrować po wnętrzach statku. Jeśli powiem ogólnie: luksus — to będzie to najwłaściwsze słowo określające stan i poziom wspomnianego już entourage'u. Wygodne kabiny, przestronne, ze smakiem urządzone jadalnie, usługi w kompletnym asortymencie, niezbędnym żeby beztrosko spędzić podróż nie tylko kilkudniową — jak ta do Rostocku — lecz nawet miesięczną, za ocean, wreszcie część rozrywkowa, która jest ozdobą każdej wycieczki — niecodzienny świat przyjemności, czyniących z każdego dnia niedzielę.

A zatem wspaniały wielki salon na dziobie pokładu spacerowego, naprzeciw — od strony rufy — mały salon dancingowy, night-club (właśnie w tych trzech salach odbywać się będzie karnawałowe szaleństwo łodzian), oryginalna chata góralska i karczma polska, gdzie na otoczonym zydlami okrągłym stole płonie ognisko, nastrojowy bar amerykański, bar „Lido" dla nastolatków, kawiarnie, kino, biblioteka, czytelnia, salon gier towarzyskich, osobno sala dla grających w brydża... Na czas pobytu na „Batorym" zapomina się, że życie bywa niekiedy szare i niezbyt ciekawe.

Wcale się nie dziwię, że ktoś wybiera taką właśnie podróż. Samolotami skaczą przez Atlantyk wiecznie śpieszący się byznesmeni. Kto ma czas (i pieniądze) oraz wyobraźnię, kupuje bilet na nasz statek. Mamy na świecie wielu przyjaciół tej firmy — piszę: firmy, bo tss „Stefan Batory", to przedłużenie dobrej tradycji „Batorego", który służył nam przeszło trzy dziesiątki lat i zyskał sławę o jaką zabiegają — często bezskutecznie — jeszcze większe i urządzone z równym przepychem liniowce zachodnie.

Pan **ERYK KULM** — oficer rozrywkowy, urocza postać naszego flagowego — opowiedział mi historię, którą się prawdziwie wzruszyłem. Jednym z najwierniejszych pasażerów starego „Batorego" był Szwed, pan Nielsen. Nie był księciem — był prostym człowiekiem, który przez cały rok pracował, żeby popłynąć na wycieczkę „Batorym". Nie interesowały go porty do których zawijał — sprawiało mu przyjemność, że płynie tym statkiem, że przyjmują go tu jak kogoś bliskiego, jak oczekiwanego członka rodziny. Ostatni raz zjawił się na statku w 1968 roku.

— Wiesz, Eryku — powiedział — to już mój 25 rejs „Batorym". Mam 86 lat, wasz statek wkrótce idzie na złom — i ja też. Ale żeby Nielsenowie mogli dochować mu wierności, na następny rejs

(Dalszy ciąg na str. 4)

Zaśnij, przyśnij co miłego

„Niemowlę we śnie widzieć — plotki słyszeć, lub opowiadać". Znamy to wszyscy. Nie o sny i ich przekłady nam idzie. Ostatecznie kto dziś, wierzy tak naprawdę w sny i ich tłumaczenia? Jest sen stanem fizjologicznym organizmu, który znamy od dawna i jednocześnie jest to stan najbardziej frapujący. Po prostu przez swoją niewytłumaczalność, niemożność racjonalnego wyjaśnienia wielu spraw i zjawisk jakie z nim się wiążą.

Sen od dawna też fascynuje badaczy. Nie będziemy już wracać do dawnych, naiwnych tłumaczeń tego zjawiska. Zajmijmy się raczej tymi współczesnymi. Zaczyna się ta historia w 1924 r., kiedy to po raz pierwszy niemiecki psychiatra Hans Berger zarejestrował czynność bioelektryczną mózgu. Dopiero jednak w 11 lat później badania te zademonstrowano w Londynie publicznie i udowodniono związek krzywych w zapisie z bodźcami jakim poddawano badanego. W tym też zakresie zaczęto stosować elektroencefalografię do badania czynności bioelektrycznych mózgu ludzkiego w czasie snu. Już wtedy wiedziano, że sen nie jest zjawiskiem jednorodnym, ciągłym.

W roku 1938 Lomis, Harvey i Hobart wyróżnili pięć stadiów snu, oznaczając je kolejnymi literami alfabetu. Dopiero jednak w 1957 r. Dement i Kleitmann stwierdzili, że jednej z faz snu towarzyszą szybkie ruchy gałek ocznych. I tak powstała współczesna metoda otrzymywania poligraficznego zapisu czynności bioelektrycznych w okresie snu.

Na całym świecie kilkadziesiąt placówek naukowych zajmuje się badaniem snu. Jedną z nich jest warszawski Instytut Psychoneurologiczny. W tajniki tej ogromnej pracy wprowadza nas kierownik zakładu elektroencefalografii — dr Halina Ekiert. Okazuje się, że nie jest to proste badanie. Pacjentowi zakłada się elektrody na głowę, osobne w okolicach oczu i do tego oddzielne, przy pomocy których rejestruje się napięcia mięśni antygrawitacyjnych, bródkowo-podbródkowych. Tak „uzbrojonego" pacjenta układa się wieczorem do snu w pracowni zakładu. Zapis trwa przez całą noc, przez cały okres snu człowieka. Zbiera się z tego ogromna, wielusetstronicowa księga taśmy papierowej na której uwidoczniony jest poligram snu. To jest dopiero materiał do następnych, długotrwałych badań i analiz. Przez całą noc czuwają przy badanym na zmianę dwie osoby. I nie wystarcza jedna noc.

— Sen jest zjawiskiem niezwykle delikatnym — mówi dr Ekiert — jeśli chodzi o wpływy zewnętrzne. Np. tzw. efekt pierwszej nocy. Znamy go wszyscy z praktyki. Pierwsza noc na nowym miejscu. Dlatego też zapis z pierwszej nocy jest całkowicie nieprzydatny do badań. Zaczynać możemy od drugiej nocy, a często potrzebna jest jeszcze trzecia i czwarta. Wszystko razem jest niezwykle kosztowne, ale chyba opłaca się.

JAK WIĘC NAUKOWCY WIDZĄ SEN LUDZKI? Podstawowym elementem będzie tu cykl. Trwa od 70 do 90 minut, różnie u różnych ludzi. Ten cykl dzieli się z kolei na dwa etapy. Pierwszym jest sen „non rem", sen spokojny, a drugim — „rem" w którym występują szybkie ruchy gałek ocznych. Jest to zjawisko najbardziej chyba dyskutowane na świecie, ale przyjęto na ogół, że ruchy te wynikają ze śledzenia przez śpiącego marzeń sennych. A więc ta faza snu będzie fazą czynną, w której występują marzenia senne.

Pierwszy jest zatem sen „pasywny", który zdaniem fachowców jest najważniejszy. Dzieli się go na cztery stadia. W pierwszym obserwuje się powolną zmianę zapisu, zwolnienie częstotliwości czynności bioelektrycznej i obniżenie amplitudy krzywych otrzymywanych w zapisie. Będzie to zatem faza uspokojenia, zwolnienia rytmu biologicznego organizmu. Ale jeszcze nie śpimy. Szykujemy się dopiero do zaśnięcia. Za moment zapadnięcia w sen przyjmuje się przejście ze stadium 1 do 2, charakteryzującego się występowaniem w zapisie pewnych typowych układów linii. Są to tzw. „wrzeciona snu" oraz „kompleksy K". Kompleksy te występują w odpowiedzi na pewne bodźce uchwytne, lub nieuchwytne dla ucha badającego. Są to także kontynuacje reakcji centralnego układu nerwowego na bodźce, którym poddawany był w ciągu całego dnia poprzedzającego badanie.

Zdrowy sen jest bowiem wbrew pozorom okresem bardzo aktywnej czynności komórek nerwowych. Jest czułym wskaźnikiem tego, co działo się podczas wielogodzinnej fazy czuwania organizmu. Jest równocześnie fazą regeneracji wszystkich sił życiowych, pauzą pozwalającą na odnowę.

Trzecia i czwarta faza snu „non rem" ma właśnie ogromne znaczenie dla wspomnianych tu procesów. Dla laika obie te fazy niewiele różnią się od siebie. Jest to tzw. sen wolnofalowy, kiedy w zapisie przeważają tzw. fale wolne. Jednak właśnie w czwartej fazie mają miejsce zjawiska o kapitalnym znaczeniu dla organizmu. Wtedy odbywają się niezwykle ważne procesy biochemiczne w ośrodkowym układzie nerwowym, tylko wtedy wydzielany jest np. hormon wzrostu czy hormony nadnerczy.

— Mówiliśmy o efekcie pierwszej nocy — kontynuuje dr Ekiert. — Jeśli nasz pacjent jest zmęczony, lub nie spał przez kilka nocy, w zapisie poligraficznym jego snu wystąpią poważne zmiany. Przesuwają się proporcje pomiędzy poszczególnymi fazami i stadiami snu. Głównie dotyczy to fazy snu „rem", tego z ruchami gałek ocznych, oraz stadium czwartego — snu wolnofalowego.

SKĄD JEDNAK WZIĘŁO SIĘ ZAINTERESOWANIE PSYCHIATRÓW SNEM?

— W chorobach psychicznych nie ma odpowiedników zaburzeń w jakichś uszkodzeniach anatomicznych czy fizjologicznych. Natomiast w każdej psychiatrycznej jednostce chorobowej występują zaburzenia snu. Stąd nasze zainteresowanie snem. Zaczęliśmy od zbadania wzorca. Badaliśmy ludzi młodych, śpiących zdrowo. Ustaliliśmy że w ramach tego 70—90-minutowego cyklu prawidłowe proporcje powinny wyglądać następująco: ok. 5 proc. stadium pierwszego, ok. 50 proc. drugiego, ok. 20 proc. przypada na stadium 3 i 4, a 20 do 25 proc. na fazę snu „rem" z ruchami gałek ocznych.

Zaburzenia snu polegają na zmianie proporcji. W naszej praktyce współpracujemy z II Kliniką Psychiatryczną, zajmującą się psychozami endogennymi, depresjami endogennymi, tzw. afektywnymi ponieważ dotyczą nastrojów. Otóż zapisy snu tych pacjentów mają pewne charakterystyczne cechy. Sen jest dość krótki, częstsze budzenia, zwłaszcza nad ranem. Notujemy zmniejszenie odsetka fazy „rem" i zmniejszenie lub brak snu wolnofalowego.

Problem leży teraz w określeniu, czy zaburzenia snu są atrybutem depresji, czy też jej przyczyną. Prowadzone badania mają dać nam jakąś odpowiedź. Nie jest to łatwe, ponieważ u niektórych pacjentów w okresie powrotu do zdrowia także obserwujemy zmniejszenie stadium czwartego.

Drugi kierunek badań dotyczy poszukiwania związków między poligraficznym obrazem snu, a wynikami badań klinicznych. Jednym słowem chodzi o to, czy określonym elementem obrazu stanu psychicznego otrzymanym przez badanie kliniczne odpowiadają określone cechy z zapisu uzyskanego w naszym badaniu elektroencefalograficznym. Jeśli depresja jest większa, zaburzenia snu są także większe. To tyle co na razie wiadomo. O ile wyniki tych prac dadzą efekty, może się okazać, że mamy w ręku ważny klucz do problemu schorzeń psychicznych.

Wiemy już, że są to badania niełatwe. Sen jest zjawiskiem delikatnym. Wpływają na jego obraz setki rozmaitych bodźców. Zmienia się także obraz snu wraz z wiekiem. Zmniejsza się wówczas sen wolnofalowy, a zwiększa stadium drugie o którym mówi się, że jest to sen płytki. Trudność sprawia i sam obiekt badań. Są to przecież ludzie chorzy. Nie można powtarzać badań w nieskończoność, a trzeba ich intensywnie leczyć i to farmakologicznie. Znaleziono i tu pewne wyjście z sytuacji. Każdy ze stosowanych tu leków wywołuje zmiany w zapisie snu. Zbadano więc wpływ tych leków na organizm zdrowy i teraz przy każdym badaniu „odejmowane" są ustalone w ten sposób różnice. Naturalnie komplikuje to dodatkowo i tak niełatwe badania. Czekać jednak nie można, gdyż mogłoby grozić to skutkami bardzo poważnymi dla zdrowia, a nawet życia chorego.

Pod koniec naszej rozmowy wracamy jeszcze do spraw najciekawszych dla szerokiego ogółu śmiertelników. **NO BO JAK W KOŃCU JEST Z TYMI MARZENIAMI SENNYMI?** Dlaczego jedni mają koszmarne sny, po których budzą się zlani zimnym potem? Dlaczego jedni śnią w kolorze, a inni czarno-biało? Dlaczego jedni śnią, a inni nie?

Okazuje się, że odpowiedź na te pytania nie jest wcale łatwa. Wiadomo na pewno, że marzenia senne są reakcją układu nerwowego na bodźce i stressy, którymi człowiek bombardowany jest nieustannie. I częstokroć są to bodźce, których nie rejestrujemy w świadomości. Utrwalone w podświadomości wychodzą na plan pierwszy wtedy, gdy zapadamy w sen, gdy ustaje kontrola i sterowanie reakcjami nerwowymi. Człowiek przemęczony, przedenerwowany, skłopotany trudnościami jakie spiętrzyły się w ciągu dnia lub wielu dni, będzie miał sny koszmarne. Na tej drodze rozszyfrowano np. zagadkę delirium. Jeśli u nałogowego alkoholika nagle odstawimy tłumiący doznania i reakcje wpływ alkoholu, ten będzie zapadał od razu w fazę snu „rem", będzie się budził co chwila z krzykiem, męczony przez stada potworów. Atak delirium będzie więc swego rodzaju koszmarnym snem na jawie. Lecz jest to jawa, a więc stan czuwania organizmu, bardzo zwolniony, odpowiadający bardziej pierwszym fazom snu „non rem".

Marzenia senne ma zaś właściwie każdy. To czy po przebudzeniu będziemy je pamiętać zależy od tego, w jakiej odległości obudzimy się od fazy snu „rem". Jeśli w jej trakcie, możemy opowiadać śnione wydarzenia na bieżąco. Im dalej od niej, tym trudniej są one uchwytne. A przecież cykli snu, tych 70 do 90-minutowych okresów jest w ciągu nocy od czterech do sześciu. Tyle też razy zazwyczaj śnimy. Można więc w ciągu nocy powracać do śnionych wydarzeń i kontynuować je dalej. A kwestia koloru? Tu niestety niewiele można powiedzieć. Wpływ na to mogą mieć różne używki, nawet kawa czy herbata. Czasem jakieś lekarstwo lub kilka dziesiątków innych bodźców, z których nie zdajemy sobie dotąd sprawy.

Jest bowiem sen zjawiskiem niezwykle delikatnym, podlegającym tysiącom bodźców. I jest zjawiskiem którego nie znamy do końca. Jest jeszcze wielką zagadką, która stoi przed nauką. Ta zaś obiecuje sobie po niej bardzo wiele.

Jedno możemy powiedzieć na pewno: sen towarzyszy nam nieustannie, jest dobrodziejstwem, regeneracją sił, odpoczynkiem. Zatem spać trzeba zdrowo, nie skracajmy go niepotrzebnie. Jeśli zaś spać, to i śnić. Niechaj więc towarzyszą nam sny przyjemne, kojące. Tak jak w piosence: „Zaśnij, przyśnij co miłego...".

LESZEK RUDNICKI

KOLĘDY

WIELKIEJ

ULICA

„...Podobno jest gdzieś ulica
(lecz jak tam dojść? Którędy?)
ulica zdradzonego dzieciństwa,
ulica Wielkiej Kolędy".
K. I. Gałczyński

Któż nie przyzna racji Poecie — może Ty? Zamyśliłeś się nad tym okruchem wiersza, bo sam wiesz najlepiej jak trudno znaleźć tę ulicę nie znaną bedekerom, plonom Łodzi, Warszawy, Paryża... A przecież ta ulica istnieje naprawdę — ten narożnik z piekarnią, ciasne podwórko z łapczywie walczącym o słońce kasztanem, kąt w pokoju, w którym zawsze ustawiało się choinkę...

Ulica Wielkiej Kolędy... Trafić można do niej najłatwiej właśnie w ten wieczór, w świetle choinkowych lampek wskazujących drogę wspomnieniom...

* * *

„...Było to w roku 1942. Cóż, nic na to nie poradzę — synu — że zawsze stojąc z opłatkiem w ręku przed choinką muszę wspominać TAMTĄ wigilię i tę ICH słodką... przerażającą kolędę nadawaną tego dnia już od rana przez obozowe megafony. Słyszałeś to może kiedyś: „Stille Nacht... Weilige Nacht..." Tak, to była naprawę święta noc z niebem wygwieżdżonym świątecznie — Bożenarodzeniowo, z śniegiem skrzypiącym pod trepami, mrozem wdzierającym się w płuca tysiącem jadowitych igieł, ze stosem trupów ułożonych pod wielgachną choinką.

Po co to wszystko mówię? Cóż, może naprawdę już tylko dla siebie. Wy młodzi, powiadacie nam coraz częściej, że powinniśmy — dla własnego i waszego spokoju — odwrócić się wreszcie od tych koszmarów plecami. Zapomnieć. I to raz na zawsze. Wyleczyć się obojętnością... Wydobyć z pamięci na wigilijną okazję, którąś z dawnych dziecięcych radości

* * *

Miałem wtedy dwanaście lat. Szczun byłem, czyli gówniarz, na pozór niewiele wiedzący o życiu, ale kiedy myślę o sobie i o moim chłopaku, który akurat skończył ten tuzin wiosen, wydaje mi się, że w porównaniu z nim byłem... Ech, co tu dużo gadać...

W naszych Domach Dziecka większość mieszkańców to sieroty społeczne. No wiesz pan, takie co to niby mają tatusia i mamusię, ale dla niejednego dziecka dużo lepiej byłoby, żeby ich nie miało i nie musiało ze strachem wspominać...

Widzi pan, ja miałem lepiej. Ja naprawdę byłem sierotą

Ja marzyłem, proszę pana... Marzyłem o pięknym domu, rodzicach, tacie, który będzie mi na dobranoc opowiadał wspaniałe historie o piratach, o mamie, która będzie najlepsza i najładniejsza pod słońcem. A najmocniej i najdokładniej wyobrażałem sobie to wszystko przed świętami.

No i w końcu doczekałem się — i pewnego roku przeżyłem takie wymarzone święta. Miałem wtedy 12 lat i wpadłem w oko pewnym państwu.

Moja trzydniowa mama była rzeczywiście śliczna. Tato — wysoki, postawny pan wziął mnie pod brodę, popatrzył mi w oczy i powiedział: „Chodź, Mareczku..."

Poszedłem. Ba, pofrunąłem jak na skrzydłach. Pyta pan jak było? Fajnie. Wspaniale. Byczo. Może pan użyć wielu słów. Państwo byli bardzo mili. Przez trzy dni obchodzili się ze mną jak ze skarbem, głaskali po główce, opowiadali bajki na dobranoc.

Potem oddali skąd wzięli. Jak wypożyczony na święta telewizor. Nie byłem im już potrzebny. Nie chcieli w domu dzieci. Spełnili po prostu dobry uczynek. I nie przyszło im nigdy do głowy — im i tym, którzy pozwolili, aby mnie wzięli ze sobą — że dopiero teraz naprawdę zrobili mnie sierotą. Dopiero wtedy bowiem, po powrocie zrozumiałem dokładnie, co i ile traciłem każdego dnia, rok po roku.

* * *

Więc, rozumiesz stary, że muszę mieć to drzewko! Żebym pękł! Muszę! Moje szczęście rodzinne zależy od tego — słyszysz?

Zawsze byłem grzecznym chłopcem. Ale w wigilię wstępował we mnie jakiś czort. I choćbym się nie wiem jak starał, to w pełnej choinkowej krasie dostawałem rznięcie. Zresztą co tu wspominać. Na samą myśl o świętach i choince dostawałem wysypki. Kiedy po latach stawałem na ślubnym kobiercu i rozgościłem się na własnych śmieciach, przyrzekłem sobie święcie, że żadnej choinki u mnie nie będzie.

Jak się już pewnie domyślasz — mogłem sobie dużo przyrzekać. Zaraz w pierwsze święta, kiedy próbowałem wprowadzić w życie swój plan, żona dostała spazmów i chciała się z miejsca wyprowadzić do mamy.

Padłem na kolana i błagałem, by przez głupie drzewko nie łamała życia sobie i mnie i temu nienarodzonemu Jeszcze dzieciątku (mam na myśli naszego Wojtka, nie Pana Jezuska...). Uzyskałem przebaczenie i poszedłem szukać choinki. Ale swoją niechęcią musiałem chyba poruszyć jakieś tajemne moce, bo odtąd co roku ów straszny pech prześladuje mnie coraz bardziej. Choinka, którą kupiłem dwa lata temu, spłonęła przed wigilią od źle przypiętej świeczki. W zeszłym roku byłem już bliski szczęścia, ale kiedy wpadłem z kolegami „na jednego" przed pierwszą gwiazdką, to ktoś mi gwizdnął drzewko.

W tym roku miałem załatwiony piękny jodłowy stroik u znajomej kwiaciarki .Idę z forsą w łapie i — masz ci los — zachorowała. Wyobraź sobie — właśnie przed wigilią. I teraz już chyba wiesz, jakie święta i jaką choinkę zapamiętam najdłużej...

* * *

Pytam na koniec sam siebie o swoją ulicę Wielkiej Kolędy, o wigilię, która zapadła mi w pamięć najbardziej. Czy ja wiem? Wiem. Ale to wspomnienie zostawię już sobie pod choinkę. Ktoś z was mógłby mi bowiem powiedzieć za mistrzem Konstantym: **„Jesteś dziś taki sentymentalny, że mógłbyś sprzedawać łzy..."**

To prawda, ale taka bywa czasami wigilia.

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

Nasz flagowy

(Dokończenie ze str. 3)

zamówiłem już bilet dla mojego wnuka.

Na pożegnanie ofiarował panu Erykowi pamiątkowy medal, który w czasie pierwszej swojej podróży „Batorym" w 1936 roku otrzymał od kapitana Borkowskiego — słynnego „szamana morskiego".

Eryk Kulm — to ten, który wpadł na pomysł, żeby stary „Batory" przed zakończeniem służby na morzu pożegnał się z brytyjskimi dziećmi, które w sierpniu 1940 roku zabrał w Liverpoolu z zagrożonej wojną Anglii i klucząc po morzach i oceanach, robiąc 20 zamiast 13 tys. mil, trzy razy przekraczając równik, przewiózł do Sydney. Pewnie pamiętacie ten niezwykły reportaż w telewizji, owe wzruszające wspomnienia, piosenki, łzy i pożegnania. Angielskie gazety pisały wtedy na pierwszych stronach: **„Szczęśliwy statek odpływa z ładunkiem pamięci".**

O biad przy stole kapitańskim — to jest przeżycie. W końcu nie darmo mówi się: najlepsza kuchnia na Atlantyku. Po kaczce w malaga zamówiłem zupę cytrynową i miałem chwilę, żeby znowu sięgnąć po notes. Oficer rozrywkowy uzgadniał właśnie z „pierwszym po Bogu" atrakcje dla wycieczki na Wyspy Kanaryjskie („wie pan, kapitanie, może zrobimy tak, jak kiedyś na Karaibach..."), słuchałem tych pogłosów dalekiego świata jakby mi ktoś opowiadał barwny sen, a potem zapytałem o atrakcje dla łodzian w karnawałowych rejsach do Rostocku. I dowiedziałem się: grać będą trzy orkiestry, w każdym salonie występować będzie zespół kabaretowy, codziennie koncerty, dansingi, filmy, a główne pozycje rozrywkowe, to oczywiście wielki bal karnawałowy i bal kapitański, kiedy to podawane są najbardziej wyszukane potrawy, szampan, a jako ukoronowanie wspaniałej kolacji — płonące lody, umieszczone w rzeźbionych bryłach lodowych.

Jedliśmy już chyba śliwki w sosie waniliowym, gdy zapytałem kapitana **ZBIGNIEWA WACOWSKIEGO** co chciałby przekazać uczestnikom karnawałowych rejsów po Bałtyku.

— Chcę ich zapewnić — powiedział kapitan „Stefana Batorego" — że zrobimy wszystko, żeby łodzianie dobrze się czuli podczas tych wycieczek. Podejmiemy ich jak potrafimy najlepiej i choć zima nie jest najlepszym okresem dla żeglugi, nawet ci, którzy nigdy jeszcze nie płynęli statkiem, będą mieli przyjemne wrażenia. Statek jest nowoczesny, ma doskonałe urządzenia nawigacyjne, cicho pracujące turbiny, i — jako jedyny w naszej flocie — wyposażony jest w stabilizatory, ograniczające przechyły boczne do 3—5 stopni.

— To prawie jak na lądzie — powiedziałem.

— Rzeczywiście — zgodził się kapitan.

Nie można o „Stefanie Batorym" bez pytania, które zadają wszyscy: jak to się dzieje, że tyle znanych w świecie transatlantyków przedwcześnie przechodzi na emeryturę — choćby „United States", „France", „Hamburg", „Raffaelo" — a nasz „Batory" wciąż ma tak nadzwyczajne powodzenie? Postawiłem to pytanie w Polskich Liniach Oceanicznych i bardzo pięknie odpowiedział mi na nie szef działu pasażerskiego — **APOLONIUSZ JANCZARSKI:**

— Na tamtych statkach pływały najemne załogi. Pan mnie rozumie? Chodzi o serce, o to że nasza załoga pływa na naszym statku, że pływa w naszej sprawie. Dlatego na naszym statku jest cieplej — mówię o uczuciach. No i mamy za oceanem Polonię, która wciąż tęskni do Starego Kraju, a gdy się do niego wybiera — to tylko „Stefanem Batorym". Polonusy, wchodząc w Montrealu na statek, mówią, że to już prawie jakby byli na polskiej ziemi. I całują relingi...

JERZY SZELEWICKI

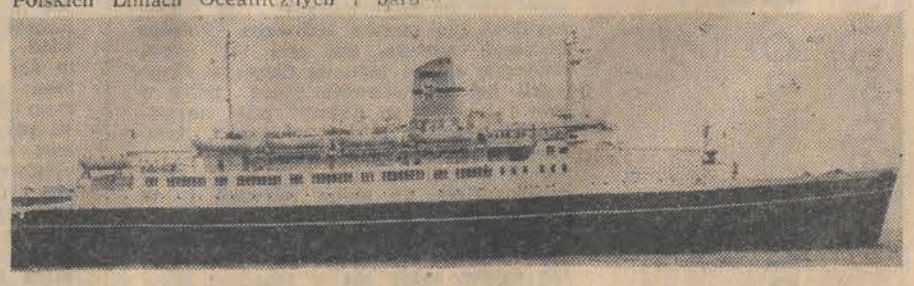

Łódź w święta, wolną sobotę i niedzielę

24 GRUDNIA

Wszystkie placówki handlowe i zakłady usługowe zakończą pracę o godz. 16. Zakłady gastronomiczne czynne będą do godz. 17 — z wyjątkiem dyżurujących, które zostaną zamknięte o godz. 20. Do godz. 17.30 tramwaje, a autobusy do godz. 19.30, funkcjonują jak w dni robocze, potem komunikacja miejska zostanie ograniczona. Bez ograniczeń kursować będą tramwaje i autobusy obsługujące dworce kolejowe: 8, 12, 19, 20, 24, 78, F, G K i M. Przyspieszony zostanie (o godzinę) ruch autobusów linii nocnej. Urzędy pocztowe jednozmianowe pracują jak w każdy dzień powszedni a dwuzmianowe do godz. 18 (w pełnym zakresie usług). Całą dobę czynne będa urzędy przy ul. Tuwima 38, al. Kościuszki 5/7, Piotrkowskiej 311 i Zgierskiej 2. Kasy oddziałów PKO otwarte będą w godzinach 8—14. Stacje benzynowe zakończą pracę o godz. 17.

25 GRUDNIA

Cała sieć handlowa i usługowa będzie nieczynna — z wyjątkiem 8 dyżurujących kwiaciarni (w godz. 10—16), 30 kiosków „Ruchu" (w godz. 10—18), 8 zakładów gastronomicznych (w godz. 12—20). W godzinach przedpołudniowych tramwaje i autobusy kursować będą ze zmniejszoną częstotliwością. Od godz. 14 komunikacja miejska funkcjonuje według niedzielnego rozkładu jazdy. Stacje benzynowe — z wyjątkiem czynnych całą dobę — nie pracują. PKO nie pracuje także. Urzędy pocztowe w dziale telekomunikacji czynne będą przez całą dobę przy ul. Tuwima 38, al. Kościuszki 5/7, Piotrkowskiej 311 i Zgierskiej 2.

26 GRUDNIA

Dyżurują 3 sklepy delikatesowe, 8 winno-cukierniczych oraz 5 kwiaciarni w godzinach 10—16. Otwartych będzie 11 restauracji i 5 cukierni. Możemy także dokonywać zakupów w dyżurujących kioskach „Ruchu" (50 proc. będzie otwartych). Stacje CPN pracują jak w każdą niedzielę, dyżurują także wyznaczone zakłady fotograficzne i pogotowia napraw telewizyjnych. Komunikacja funkcjonuje jak w każdą niedzielę. Kasy III oddz. PKO (ul. Piotrkowska 74) czynne będą w godz. 10—13. W zakresie telekomunikacji przez całą dobę pracują placówki pocztowe przy ul. Tuwima 38, al. Kościuszki 5/7, Piotrkowskiej 311 oraz, jak w każdą niedzielę i święta, urzędy pocztowe Łódź-12 przy ul. Pabianickiej 204, Pabianice 1, Aleksandrów Łódzki, Andrzejów k. Łodzi, Konstantynów Łódzki, Rzgów k. Łodzi, Zgierz 1 i Ozorków 1.

27 GRUDNIA

W wolną sobotę wszystkie sklepy (z wyjątkiem jednoosobowych) branży ogólnospożywczej, piekarskiej i nabiałowej, czynne będą w godz. 6—12. Sklepy delikatesowe, winno-cukiernicze, warzywno-owocowe, kwiaciarnie, placówki garmażeryjne, rybne, monopolowe i mięsno-wędliniarskie pracują od godz. 8 do 14. Sklepy z artykułami przemysłowymi będą zamknięte — z wyjątkiem domów towarowych „Uniwersal", HDD, „Central", „Pionier", „Teofil" i „Parada", które zapraszają klientów w godz. 9—16. (W związku z tym 2 stycznia 1976 r. placówki te pracują tylko od 12 do 19). Kioski „Ruchu" będą otwarte jak w każdy dzień powszedni, podobnie kawiarnie, bary kawowe i cukiernie. Poza tym dyżuruje 13 restauracji, 3 bary szybkiej obsługi i 6 barów mlecznych. Zakłady usługowe nie będą czynne — z wyjątkiem stacji benzynowych, dyżurnych stacji obsługi samochodów i pogotowia napraw telewizyjnych, które pracują jak zwykle. Zakłady fryzjerskie i kosmetyczne będą otwarte w godz. 10—16.

28 GRUDNIA

W niedzielę sieć handlowa i usługowa nie pracuje — z wyjątkiem placówek dyżurujących jak w każdą niedzielę. Otwarte będą jednak wyznaczone zakłady fryzjerskie, kosmetyczne i fotograficzne (w godz. 10—16).

* * *

W dniach 29—30 grudnia cała sieć handlowa i usługowa będzie czynna jak zwykle. 29 grudnia, jak w każdy poniedziałek, dzień bezmięsny. (j. kr.)

W województwach: piotrkowskim, sieradzkim i skierniewickim

24 i 31 grudnia sklepy spożywcze i przemysłowe w woj. piotrkowskim i skierniewickim czynne będą do godz. 17. Godzinę wcześniej zamknięte zostaną placówki handlowe w Sieradzkiem. Wyjątkiem będzie tu tylko Zduńska Wola, gdzie w 9 wytypowanych sklepach spożywczych sprzedaż prowadzona będzie do godz. 17.

25 grudnia — cała sieć handlowa nieczynna.

26 i 28 grudnia w woj. sieradzkim i piotrkowskim sklepy dyżurować będą tak jak w każdą niedzielę, w skierniewickim — otwarte będą od godz. 7 do 10. Dłużej, nie więcej jednak niż 6 godzin czynne będą w tym województwie sklepy winno-cukiernicze.

27 grudnia, w wolną sobotę, sklepy przemysłowe będą nieczynne, spożywcze zaś pracować będą przez 6 godzin.

29 grudnia cała sieć handlowa pracuje tak jak w każdy poniedziałek.

30 grudnia czas pracy sklepów spożywczych wydłużony zostanie o dwie godziny (w woj. sieradzkim — od 1 do 2 godz.)

Gastronomia w okresie świątecznym pracuje w zasadzie bez zmian, z tym tylko, że 25 grudnia dyżurować będą wytypowane lokale. W woj. piotrkowskim otwarte będą zakłady gastronomiczne w: Lubochni, Srocku, Sulejowie („Jagielonka"), Szczercowie, Spale („Pod Zubrem"), Opocznie, Przedborzu, Żelowie, Tuszynie, Koluszkach i Bełchatowie. W Piotrkowie Tryb., Tomaszowie Maz. i Radomsku otwarte będą po dwa lokale gastronomiczne. (jc)

Dziś — w wigilię, 24 grudnia — autobusy PKS kursują normalnie. Jutro w pierwszy dzień świąt na wszystkich liniach kursować będą „bisy". W drugi dzień świąt **26 grudnia** oraz **w sobotę 27 grudnia** autobusy kursować będą według niedzielno-świątecznego rozkładu jazdy. W **niedzielę 28 grudnia** jeździć będą bisy na tych liniach, na których odnotowano wzmożoną frekwencję w okresie świąt.

31 grudnia autobusy kursują normalnie, natomiast w Nowy Rok obowiązywać będzie niedzielno-świąteczny rozkład jazdy.

Banki i poczta czynne będą zależnie od miejscowych potrzeb według świątecznego programu uzgodnionego z władzami administracyjnymi. (wit.)

Bezinteresowni i ofiarni myślą nie tylko o sobie

Już dziś zasiądziemy przy wigilijnym stole, szczęśliwi, że razem, w rodzinnym gronie uczestniczyć będziemy w tradycyjnej wieczerzy. Nie we wszystkich jednak domach rozbrzmiewać będzie wesoły, świąteczny gwar. Nie brakuje wśród nas ludzi samotnych, zwykle starych, czekających z niecierpliwością, nieraz rezygnacją, na życzliwą ludzką pamięć... Często ją znajdują: są w naszym mieście społecznicy, którzy nie szczędzą swego czasu i sił na niesienie bezinteresownej pomocy. Nazwiska **MARTY GROS, MARII GERLICZ** (ze Zgierza), **MARII ŚCISŁOWSKIEJ**, czy młodych społeczników — **JERZEGO PAWLAKA i HELENY GOŻDZIŃSKIEJ** znane są i wymieniane z szacunkiem przez ich podopiecznych.

Są zawsze tam, gdzie na pomoc czeka samotny, niedołężny człowiek. Służą radą przy rozwiązywaniu wielu życiowych problemów. Bezinteresownie. Szlachetnie. Nic więc dziwnego, że w konkursie ogłoszonym przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oni właśnie zdobyli miano najlepszych opiekunów. **Również działalność Ośrodka Opiekuna Społecznego Łódź-Śródmieście spotkała się z wysokim uznaniem władz resortu — ośrodek ten zdobył w konkursie I miejsce w kraju.** (at)

Co wykazały kontrole w zakładach gastronomicznych i stołówkach?

▼ Wieczny problem z myciem naczyń ▼ Monotonne posiłki w zakładowych jadłodajniach ▼ Chłodno o chłodzeniu napojów

W ostatnim okresie dokonano oceny stanu sanitarnego w 102 otwartych zakładach gastronomicznych w Łodzi. Przeprowadzono również kontrole wielu zakładowych stołówek. O wynikach tych lustracji mówiono podczas ostatniego w tym roku posiedzenia Komisji Branżowej Przemysłu Gastronomicznego i Garmażeryjnego w Łodzi.

Wprawdzie dzięki wspólnym wysiłkom zarówno dyrekcji Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego w Łodzi, jak i Stacji San.-Epid. obserwuje się poważny — w porównaniu z latami ubiegłymi — postęp w dziedzinie należytego utrzymania pod względem sanitarnym i estetycznym łódzkich lokali, to jednak jest jeszcze wiele spraw nie załatwionych. Do nich należy np. — i jest to wprost żenujące — sprawa właściwego mycia naczyń stołowych. W wielu zakładach gastronomicznych brak do tego odpowiednich urządzeń, a nawet — jak to stwierdzono w 20 placówkach — nie ma tam gorącej wody. A jeśli do tego dodamy ciasnotę pomieszczeń na zapleczu, można sobie wyobrazić, w jakich warunkach myje się naczynia.

W 12 zakładach gastronomicznych sporo do życzenia pozostawiała również czystość sal konsumpcyjnych. W 6 lokalach — GS, WSS i prywatnych (nie dotyczyło to zakładów PPG) — w czasie kontroli stwierdzono niezachowanie należytej higieny osobistej personelu.

Niestety, nadal w kawiarniach, barach i restauracjach za mało jest zamrażarek i schładzarek. A przecież niektóre napoje należy podawać wyłącznie należycie ochłodzone, np. Pepsi-colę". W innym wypadku tracą one swoje właściwości.

W wyniku kontroli sanitarnych 57 osób ukarano mandatami. Ekipa Komisji Branżowej Przemysłu Gastronomicznego i Garmażeryjnego zajęła się też stołówkami. I tu także — o czym mówiono podczas posiedzenia komisji — nasuwa się sporo uwag krytycznych co do wyposażenia w niezbędne urządzenia, jakości i receptury posiłków oraz warunków sanitarnych. I tak np. w 22 stołówkach nie ma odpowiednich pomieszczeń i panuje w nich ciasnota. Podobnie, jak w lokalach gastronomicznych, i tu są kłopoty z prawidłowym zmywaniem naczyń stołowych. Stołówki poza tym nie otrzymują niezbędnych urządzeń do ich odpowiedniego wyposażenia i borykają się nawet z problemem zakupu nakryć stołowych — talerzy, szklanek, sztućców.

Osobny problem to jakość posiłków. Często są one niesmaczne, zbyt monotonne, a w dodatku tu i ówdzie zmniejszane są porcje w stosunku do obowiązujących normatywów. Stwierdzono konieczność opracowania dla stołówek odpowiednich receptur, wzorowanych na recepturach w stołówkach akademickich. Sprawą tą zajmie się w przyszłym roku Komisja Branżowa Przem. Gastronomicznego i Garmażeryjnego. Receptury mają być rozesłane do wszystkich stołówek. Rzecz jednak w tym, aby receptury te rzeczywiście były stosowane w praktyce. Stołówki mają bowiem wszelkie szanse stać się wzorowymi placówkami gastronomii zamkniętej. (j.kr.)

Zdobywamy Łódzką Odznakę Turystyczną

Turyści-kolarze mają okazję zdobyć Łódzką Odznakę Turystyczną. W wolną sobotę, 27, i w niedzielę, 28 grudnia, zostaną dla nich zorganizowane wycieczki kolarskie. Zarówno w sobotę jak i w niedzielę zbiórka na Starym Rynku o godz. 8. (j. kr.)

Woda bliżej...

Zaopatrzenie miasta i województwa miejskiego łódzkiego w wodę nadal pozostaje jednym z najważniejszych zadań najbliższej 5-latki. Nakłady inwestycyjne na ten cel w latach 1976—80 wyniosą 1.234 mln zł. W przyszłym roku wydamy na urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne 351,4 mln zł., to jest o przeszło 19 proc. więcej niż w tym roku. Długość sieci wodociągowej wzrośnie o 133,5 km, a kanalizacyjnej o 114,7 km i to tylko w inwestycjach gospodarki komunalnej. Poprawi się zaopatrzenie w wodę przede wszystkim w rejonie ul. Warszawskiej, osiedli: Radogoszcz, Retkinia, Widzew-Wschód, Zatorze i Stoki, a w miastach województwa: Pabianice — osiedle Bugaj, Zgierz — osiedla Parzęczewska i Kurak, Konstantynów — rejon ul. Sadowej, Ozorków — ul. ul. Wysoka, Bema, Mielczarskiego, Stryków — Rynek, Głowno — ul. ul. Sikorskiego i Cegielna.

Ogółem w 1976 r. w woj. miejskim łódzkim korzystać będzie z urządzeń wodociągowych przeszło 77 proc. ludności, a w 1980 roku — 82,5 proc. Z urządzeń kanalizacyjnych — 67,7 proc. w 1976 r., i 72,7 proc. w 1980 r. (j.kr.)

TU PABIANICE

W SDH WIDNO JAK W DZIEŃ

W pabianickim „domu bez okien" — jak nazywa się nowo wybudowany Spółdzielczy Dom Handlowy — wcale nie jest ciemno. Zainstalowano w nim ponad 400 punktów świetlnych. Ogólna moc oświetlenia Spółdzielczego Domu Handlowego wynosi 350 luksów. Mimo braku okien w SDH jest widno jak w dzień. (n)

CIASTKA Z GS

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Pabianicach ma własną ciastkarnię, wypiekającą smaczne ciasteczka nie tylko dla wiejskich sklepów. Ciastka z GS w Pabianicach kierowane są również do 10 sklepów w Łodzi. Codziennie łodzianie otrzymują 700 kg ciastek.

ROZWAGA I PORZĄDEK SOJUSZNIKAMI SPOKOJNEGO WYPOCZYNKU

Rozwaga i porządek powinny być sojusznikami wypoczynku w nadchodzące święta. Dotyczy to nie tylko naszych mieszkań, ale również zakładów pracy, które opuszczamy na najbliższe dni. Bezwzględnie trzeba pamiętać o pozostawieniu swego miejsca pracy w takim stanie, by w czasie nieobecności nie zaistniało nawet najmniejsze niebezpieczeństwo pożaru.

W obydwu dniach świąt inspektorzy Łódzkiej Komendy Straży Pożarnych przeprowadzać będą kontrole zakładów, sprawdzając czy wszędzie panuje porządek. Mogą się zdarzyć wypadki, że po powrocie z wypoczynku świątecznego winni bałaganu będą musieli płacić mandaty karne, bądź odpowiadać przed kolegium...

Trzeba też pamiętać, że znaczne zagrożenie wybuchu pożaru wywołują w naszych mieszkaniach choinki obwieszone przewodami elektrycznymi, w których łatwo następują zwarcia i zaiskrzenia. Lepiej w ogóle zrezygnować z lampek elektrycznych, jeżeli nie gwarantują one absolutnego bezpieczeństwa. W żadnym też razie nie można zostawić dzieci by bez dozoru dorosłych zapalały na choinkach świeczki lub bawiły się zimnymi ogniami.

Jak bardzo są to uwagi aktualne, świadczą przykłady z lat ubiegłych, gdy na skutek braku rozwagi i nieprzestrzegania zasad porządku wybuchały pożary trawiące mienie prywatne i społeczne. Nie powiększajmy więc tej smutnej statystyki, korzystając z wypoczynku w najbliższych dniach. (kt.)

Z ukosa

Boję się recenzji...

Łowicki rynek, piątek. Jak zwykle w dzień targowy ruch olbrzymi. Zaimprowizowane stoiska oblegane są przez klientów. Nieco na uboczu, wokół zaparkowanej tu „Warszawy" — minigaleria. Podchodzimy zaintrygowani spoglądając z zaciekawieniem na „widoczki, jak żywe", „jelenie na rykowisku" oraz „święte obrazki". Niestety „artysta" na nasz widok pospiesznie zakrywa swe dzieła. Wystraszył go... aparat fotograficzny. Zresztą jak wyjaśnił nam po chwili, nie tyle boi się aparatu co późniejszej recenzji w gazecie...

Przyznajemy szczerze, że do tego wyjaśnienia odnieśliśmy się naprawdę z pełnym zrozumieniem. Na miejscu „artysty" też byśmy się bali, i to bardzo, jakiejkolwiek recenzji.

Historyjka ta, wbrew pozorom wcale nie taka wesoła, bo niestety chętnych na tego rodzaju „dzieła" jest jeszcze sporo, powinna zainteresować osoby odpowiedzialne za kulturę w tym mieście. Cóż stoi bowiem na przeszkodzie, żeby urządzić w Łowiczu stałą galerię, gdzie będzie można kupić na prawdę ciekawe obrazy lub chociażby reprodukcję. Tak właśnie zrobiono np. w Sieradzu. (J. C.)

Komunikat MO

KWMO w Sieradzu prowadzi zakup psów rasy „owczarek niemiecki", maści czarnopodpalanej, w wieku od 9 miesięcy do 2 lat.

Osoby zamieszkałe na terenie województwa sieradzkiego posiadające psy, które odpowiadają stawianym wymogom proszone są o skontaktowanie się listowne lub telefoniczne do dnia 5 stycznia 1976 r. z Komendą Wojewódzką Milicji Obywatelskiej w Sieradzu ul. 15 Grudnia nr 27 tel. 86-76, 80-14, 84-75, wewn. 285.

NA EKRANIE

Ludwik Sempoliński

ŚRODA, 24 GRUDNIA

PROGRAM I

6.00 TV Technikum Rolnicze (Wrocław). 8.30 TV Technikum Rolnicze (Poznań). 9.00 „Dwanaście miesięcy" cz. II — film fab. (kolor, W). 10.15 „Dyrektorzy" odc. VI — film TVP pt. „Ryzykant" (kolor, W). 11.50 „Czterdziestolatek" odc. pt. „Pocztówka ze Spitsbergenu, czyli oczarowanie" (kolor, W). 15.40 Losowanie Małego Lotka (W). 15.55 „Królowa śniegu" — film fab. prod. radz. (kolor, W). 17.15 Bajkowy koncert życzeń (kolor, W). 18.15 „Narodziny" — film TVP (kolor, W). 18.45 Koncert muzyki dawnej na Zamku Warszawskim (W). 19.15 Wieczorynka (W). 19.30 Dziennik TV (kolor, W). 20.05 „Bracia patrzcie jeno..." — popularne kolędy (W). 20.35 „Niespotykanie spokojny człowiek" — film TVP (kolor, W). 21.35 Teatr Komedii: Wojciech Bogusławski „Spazmy modne" (kolor, W). 22.45 Żywoty instrumentów — Fagot — znaczy wiązka drewna (kolor, W). 23.45 Opowieści Starszego Pana (kolor, W).

PROGRAM II

18.15 Na organach elektronowych gra Phoda Scott (kolor). 18.45 Taverna pod Różą Wiatrów (Gdańsk). 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.05 „Kopciuszek" — filmowa wersja opery Gioacchino Rossiniego (kolor). 21.35 Wieczór wigilijny w piwnicy Wandy Warskiej. 22.15 Spotkanie z górami. 22.45 „Radość o poranku" — film fab. prod. USA (kolor).

CZWARTEK, 25 GRUDNIA

(I DZIEŃ ŚWIĄT)

PROGRAM I

9.00 „Przygody Hucka Finna" — film fab. prod. radz. (kolor, W). 10.35 W Starym Kinie „Fra Diavolo" (Flip i Flap) (W). 12.10 „Świąteczna wizyta" (W). 12.20 „La serva Padrona" — opera Giovanni Pergolesiego (kolor, W). 13.10 „Są, albo ich nie ma" — widowisko (kolor, W). 14.00 „Piórkiem i węglem" (Kraków). 14.45 „Kolędy z różnych stron" — śpiewa Irena Jarocka (kolor, W). 14.50 Świąteczna wizyta (W). 15.00 „Stary strych" — program Marty Stebnickiej. 15.45 Wielka Gra — teleturniej (kolor, W). 16.35 Świąteczna wizyta (W). 16.45 „Iwan Wasiliewicz zmienia zawód" — komedia filmowa prod. radz. (kolor). 18.15 Tele-Echo (kolor, W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV (kolor, W). 20.05 „Złoto Mackenny" — film fab. prod. USA (western) (kolor, W). 22.05 „Dobry wieczór — tu Łódź" — Wieczór z gwiazdami (kolor, Łódź). 22.55 „Błaznujcie sami" — program rozrywkowy (kolor, W).

Anna Seniuk Irena Jarocka

PROGRAM II

(„Dzień Kina Melodramatów")

12.10 Kino Melodramatów: Seans I „Pożegnalny walc" — film fab. prod. ang. 14.50 Kino Melodramatów" — Seans II „Jej powrót" — film fab. prod. TVP. 16.45 Sport w roku 1975 — jazda figurowa na lodzie — pokazy (kolor). 17.45 „3 + 1" — Novi Singers (kolor). 18.15 Kino Melodramatów — Seans III — „Spotkanie po latach" — film prod. ang. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.05 Posłuchajmy raz jeszcze (kolor). 22.05 Kino Melodramatów — Seans IV — „Uwodziciel" — film fab. prod. węg.

PIĄTEK, 26 GRUDNIA

(II DZIEŃ ŚWIĄT)

PROGRAM I

9.00 „Zakazana planeta" — film fab. prod. USA (kolor). 10.35 „Przed Olimpiadą w Innsbrucku" (kolor). 11.15 „Gdy królowały gwiazdy" (W). 12.25 „Kolędowe impresje poetów" (W). 13.05 Klub 6 Kontynentów (kolor, W). 13.50 Świąteczna wizyta (W). 14.00 Bajka pana Perault — Śpiąca królewna (kolor, W). 14.50 Świąteczna wizyta (W). 15.00 Operowe qui pro quo" (kolor, W). 16.10 „Pięcioraczki" — reportaż filmowy TVP (kolor, W). 16.55 „Pieśń Norwegii" — film muzyczny prod. norwesko-amerykańskiej (kolor). 19.10 Świąteczna wizyta. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.05 „Mózg" — film fab. prod. franc. (komedia) (kolor). 21.40 „Winda" — program kabaretowy. 22.25 Śpiewa Nadia Urbankowa (kolor). 22.50 „Bezdomna jaskółka" — opera komiczna Szymona Laksa (kolor).

PROGRAM II

12.00 Kino Westernów: Seans I — „Mały western"; „Drugi syn" — film z ser. „Bonanza". 13.35 Kino Westernów: Seans II — „Wilcze echa" — film prod. pol. 15.25 Kino Westernów: Seans III — „Taki był Dziki Zachód" — film dok. prod. USA. 16.50 Sport w 1975 — taniec na lodzie — nowa konkurencja olimpijska (kolor). 17.50 „3000 sekund z Ewą Wiśniewską". 18.50 „Pod Wielką Kopułą" — reportaż film. z Mistrzostw Europy w LA w Katowicach. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.05 „Goście Sopotu 1975" — program rozrywkowy. 21.15 Spotkanie z górami". 21.40 „Wyjście z ciosem" — reportaż film. z Mistrzostw Europy w boksie (kolor). 21.55 Kino Westernów: Seans IV — „Siedmiu wspaniałych" — film prod. USA.

Jan Kobuszewski

PRZEBOJE I GWIAZDY ROKU

Ten 1975 mamy już prawie za sobą. Warto to jakoś uczcić... Może by jakiś balik, lub chociażby dyskoteka! A jak dyskoteka, to i prezenterzy. Ponieważ jednak nie mamy za sobą niezbędnych weryfikacji (nie mylić z kwalifikacjami) będziemy to robić we dwójkę. Bo co dwie głowy... to nie pojedyńcza odpowiedzialność. Przypomnimy zatem Państwu szlagiery, przeboje, wystrzały (niewypały przemilczamy), których słuchaliśmy, które oglądaliśmy i kontemplowaliśmy w długich suknicach i smokingach, rozpierając się w fotelach Teatru Wielkiego, czy też gnąc się w przetartych dżinsach w zdyszanym dyskotekowym tłumie.

Zaczynamy więc zabawę! Oto nasi ulubieńcy — ci których słuchamy od rana do wieczora w radiu, telewizji, przed seansem w kinie. Przedstawiamy: Anna, Jorn, Benny, Annifred — czyli **„ABBA"**. Sprzedali dotąd 4 miliony płyt z samym tylko „Waterloo". U nas ich płyty nie dostaniecie już nigdzie. Kto nie śpiewał „Hasta manana", „Honey, honey". Który z panów nie pieścił wzrokiem sexy-dziewczyn z „Abby".

Za nadmiar seksu dostało się natomiast filmowi **„ZIEMIA OBIECANA"** — szlagierowi numer jeden polskiego kina. O tym obrazie wiemy już jednak prawie wszystko. Nie wiemy tylko, jak oceni go jury rozdzielające Oscary. Od nas już je mają przynajmniej **WAJDA** i **PSZONIAK** — super-nova polskiego aktorstwa.

Skoro już mowa o astronomii i przyrodzie, to gwiazdy nocą, a nenufary we dnie, serwuje JERZY ANTCZAK.

Jego „NOCE I DNIE" zajęły pierwsze miejsce na liście najlepszych filmów 30-lecia, ustalonej przez Czytelników naszej gazety.

Bogumił dostrzegł Barbarę wirującą w tańcu. Dziewczyny do rock and rolla! Gra **GRUPA „MUD"**. Jak ślicznie błyszczą klipsy gitarzysty Lesa Gray'a, jak wdzięcznie szarpie struny Ray Stiles. Prawdziwy szał. A choć nie każdy tańczy tak, jak mu **ZIMERMAN** zagra właśnie jemu dedykowano największy tegoroczny entuzjazm.

Noc z 28 na 29 października. Pamiętacie? Tysiące sympatyków muzyki Chopina czeka na werdykt. 19-latek z Zabrza pod bija jednak jurorów i zdobywa serca wszystkich Polaków.

Narodził się nowy idol, ale przecież stara kadra nie rdzewieje!

Jubileuszowy koncert Filharmonii Łódzkiej z udziałem Artura Rubinsteina, ściągnął do Łodzi melomanów z całego kraju, plus korpus dyplomatyczny.

Bywa, że wracając na stare śmiecie, zostaje się na stałe. Dejmkowy powrót zbulwersował nas „Operetką".

— Najlepszą jaką widziałem to „Pchła w uchu" — tam było na co popatrzeć. Stripteasik paluszki lizać...

— Bądź pan cicho! O seksie już było...

— Zaraz, zaraz, i mój głos się liczy! Jako Statystyczny Uniwersalny Konsument Dóbr Kulturalnych, mam chyba w tej mierze coś własnego do powiedzenia?... Józek, bij w czynele!

— Ten głos należał do naszego pomocnika, któremu powierzyliśmy ważną rolę podszywania się pod publiczną opinię. Na razie jednak — z należytą powagą i atencją powróćmy do Dejmkowych szlagierów. „Operetka", „Dialogus de passione", „Obrona Sokratesa", „Garbus". **LEADER ZESPOŁU „TEATR NOWY"**, dba o skład swej grupy. Ściągnął doborową stawkę warszawskich i byłych łódzkich gwiazd. Duety: państwo Voitostwo, państwo Kobuszewskostwo i solistów: Butrym, Krafftówna!

„Garbus" „Garbusem", ale nie ma jak piękny mężczyzna. Na przykład: **SACHA DISTEL** w pełnej krasie i do ostatniego miejsca nabitej Hali Sportowej. Superman światowej piosenki sprzed parunastu lat, podbija publiczność swoim showem.

Zatem tańczymy znów w rytm starych i nowych francuskich przebojów!

Chwileczkę — a „Polska gola", to nie łaska? — dopomina się patriotycznie nasz pomagier.

Proszę bardzo. Cała sala śpiewa:

„Polska gola, Polska gola
taka jest kibiców wola".

Nie na wiele zdało się to wprawdzie w Amsterdamie. Trochę lepiej, bo na remis wyszliśmy z Włochami. W pełni odegrał się za to na nich **STUDENCKI TEATR „77"** na weneckim Biennale.

Od Biennale krok do Triennale. A więc I Międzynarodowe **TRIENNALE TKANINY UNIKATOWEJ.** Artyści sznurka i nitki patrzą na Łódź!

Cóż, póki oni tkają kilimy na kolejną ekspozycję w Muzeum Włókiennictwa — my do **„UNA PALOMA BLANCA"**. Panie proszą panów! Przy tej melodii nie zadyszał się nawet sympatyczny **„CZTERDZIESTOLATEK"**.

Kopiczyński wyżywa się na Wisłostradzie i w Teatrze Narodowym, a jego podwładny z budowy, nasz ulubieniec, Roman Kłosowski w dyrektorowaniu Teatrem Powszechnym.

A na liście przebojów nowe odcinki „Czterdziestolatka", nowe pomysły najbardziej niezwykłej z kobiet pracujących, Ireny Kwiatkowskiej.

Ten serial podbił telewidzów. Podbił ich także, ale niestety, już opuścił, najzręczniejszy z fajtłapów — **PORUCZNIK COLUMBO!** Dzielny detektyw odszedł od nas w jednym z pięciu podniszczonych prochowców, które zagrały w tym sławnym serialu.

— Straciliśmy nie tylko Columbo. Wicherka także gdzieś wywiało — dodaje smutnie nasz Konsument Uniwersalny. **— A tak ładnie pokazywał nam owoce i jarzyny. Cóż, „adio pomidory...".**

Westchnijmy więc tylko za przykładem Fudżi Yamy wdzięku **DANUTY RINN, „Gdzie ci mężczyźni??".** (Bo ona jest obok).

Gdzie? — Proszę bardzo zgłaszamy natychmiast kandydaturę Władysława Hasiora. Jego występ o „sztuce powiatowej", był szlagierem Łódzkiej Wiosny Artystycznej.

Ale nie strzelajmy z ciężkich armat, do.. motyla, za którego w sposób rozbrajający podaje się najładniejsza z polskich piosenkarek IRENA JAROCKA!

— Ma plusy — ze znawstwem zgadza się nasz pomocnik i wyrocznia.

Tak, jak i „SZEŚĆDZIESIĄT MINUT NA GODZINĘ" — absolutna bomba radiowego programu. Jacek Fedorowicz szalejący w wielu postaciach, Wolski i Zaorski błyszczący wciąż nowymi pomysłami. Tego się chce słuchać! — Chłopaki, chłopaki... — woła do nas kucharz, którego kochamy w myśl zasady: nie liczy się płeć, liczą się uczucia.

Były momenty! — powiadają Kociniak i Zaorski, przypominając, że wszystko co dobre ma swój koniec, a jeszcze lepiej, jak się dobrze kończy.

Na dyskotekowy finał zostawiliśmy jeszcze jeden taniec. Nie rock, ani białe tango, ale za to... taniec z szablami! Prosto z **„GAJANE"** — pod patronatem samego Wielkiego Arama.

I tak zabawa dobiegła końca. Mamy nadzieję, że wprawiliśmy Was w dobry nastrój. A może nawet poniektórym z Was dodaliśmy co nieco apetytu... Na co? Wasza sprawa, jak twierdzą **WASI PREZENTERZY:**

RENATA GRZELAK
I
JERZY BĄBOL

Kto ma tyle wdzięku co ja?

Na firmamencie polskiego piosenkarstwa pojawiła się gwiazda łącząca muzykalność, temperament, wdzięk i poczucie humoru. Mało kto pamiętałby ostatni festiwal opolski, gdyby nie ona — Danuta Rinn ze swym recitalem. Nasza rozmowa za kulisami Teatru Wielkiego, podczas prób do programu „Dobry wieczór, tu Łódź", którego zresztą jest główną postacią, toczyła się na wyrywki. Pytanie — odpowiedź — wyjście na scenę — jazda na wrotkach — powrót. I znów — Rzeszewski coś chce jeszcze sprawdzić — odejście...

— Może najpierw o świętach, bo moi szefowie chcą by Pani „poszła" do numeru gwiazdkowego.

— Po raz pierwszy od kilku lat mam święta zupełnie wolne. Będę więc mogła je spędzić w gronie bliskich i przyjaciół. W tym roku jadę do rodziny do Krakowa — prawdziwy odpoczynek wśród najbliższych, przy choince, w cudownym nastroju przypominającym dzieciństwo i spokój oraz beztroskę z nim związane. A tak na ucho, między nami przyznam się, że nie wyobrażam sobie, by wśród potraw wigilijnych zabrakło kutii (gotowana pszenica z utartym makiem i z miodem).

— Czy to będzie Pani dzieło? Czyżby w cywilu była Pani „kucharką doskonałą"?

— Ależ skąd. Zajęcia zawodowe nie pozwalają mi na przyrządzanie kulinarnych smakołyków na co dzień, więc rezygnuję z tego również od święta. Po prostu w ogóle nie gotuję. Przecież oprócz etatu w Teatrze na Targówku stale współpracuję z Kabaretem „Pod Egidą" i ciągle gdzieś jeżdżę.

Teraz na przykład jadę z Wacławem Kisielewskim i z Markiem Tomaszewskim do RFN, gdzie w Kolonii przygotowywany jest mój recital. Będę tam współpracowała z wybitnym muzykiem Kurtem Edelhagenem i jego orkiestrą. Bardzo dużo czasu zajmuje mi przygotowanie tekstów — nie znam niemieckiego.

— Mimo wszystko znalazła Pani czas, by wystąpić w filmie. „Bilans kwartalny" Zanussiego przysporzył chyba sporo popularności?

— Tak. Ale nie przepadam za pracą w filmie. To było trochę na zasadzie zabawy, wspaniałej przygody, jeszcze jednego doświadczenia.

— Czy na niechęć do filmu miał jakiś wpływ nieudany zjazd na nartach?

— Ależ nie. Ja nie twierdzę, że już nigdy nie zagram w filmie. Po prostu dość często robię przeróżne rzeczy, których nie umiem — jak choćby owa jazda na nartach czy na wrotkach w ostatnim programie TV „Dobry wieczór, tu Łódź".

— Ale za to „Kto ma tyle wdzięku co ja, no kto?". Te słowa z piosenki to chyba coś w rodzaju motta, tajemnica Pani sukcesów? (Odpowiedzi nie było).

— A „gdzie ci mężczyźni"?

— Tekst piosenki pisał mężczyzna!... A ja nie jestem przeciwniczką mężczyzn. Choć trzeba przyznać, że ostatnio brak im wyraźniejszych rysów męskich — są miękcy i zniewieściali. Ta nieustanna samodzielność męczy; czasem chciałybyśmy być takie cichutkie myszki, potrzebujące opieki i wsparcia.

— Ciekawe, jak Pani reaguje na popularność. Różni idole różnie reagują — jednych to bawi, inni się skarżą, uważają, że to balast, coś co przeszkadza spokojnie żyć.

— To zależy czy się jest królową, damą czy gwiazdą piosenki, ale rozstrzyganie tych problemów i ocena nie należą do mnie. Mnie to w każdym razie w życiu nie przeszkadza. Najczęściej jest to miłe. Przepraszam, ale znów mnie wołają, muszę pędzić na scenę.

— Kończymy więc. Życzę sukcesów, nie tylko w swoim, ale i naszych Czytelników imieniu. I do zobaczenia — na estradzie lub szklanym ekranie.

— Dziękuję. Najbliższa okazja to program, którego realizacja przeszkadzała nam w rozmowie. Może też na święta, tak jak wywiad?

Rozm.: **A. K.**

— 1 —

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Motto: „To było absolutnie niemożliwe. Nic takiego nie mogło się zdarzyć". (Joe Alex. „Zmącony spokój Pani Labiryntu" (Rozdział XII. str. 124).

Wolałem pójść pieszo na górę i dotrzeć pod Jego drzwi zadyszany niż pakować się na los szczęścia do tej dziwnej, staroświeckiej windy. Po parominutowej wspinaczce stanąłem w końcu przed dużymi, masywnymi drzwiami, które otworzył mi Higgins — szczupły, cichy służący Joe Alexa.

Higgins uniósł na mój widok oczy ku górze i wykazując doskonałą intuicję wycedził:

— Ach to pan jest tym panem z prasy — proszę pana?

Wylegitymowałem się błyskawicznie. Twarz Higginsa nie zmieniła jednak kamiennego wyrazu. Widać było, że ani mój krawat, ani legitymacja dziennikarska nie są w stanie przekonać go o wartości mojej pozycji towarzyskiej. Mimo to, kiedy przeszliśmy przez obszerny hall i stanęliśmy w progu gabinetu Alexa — Higgins powiedział cicho, lecz wyraźnie i bez cienia sarkazmu:

— Pan redaktor... Imię i nazwisko znane redakcji...

Od zasłoniętego grubymi storami okna szedł na moje spotkanie sam Joe Alex...

— 2 —

Poznałem go od razu, dzięki uprzedniemu i to bardzo starannemu przestudiowaniu fotografii, jaką nasz najzdolniejszy fotoreporter zrobił Alexowi ukradkiem podczas jego bytności na londyńskim Kongresie Autorów Książek Kryminalnych. Zawsze skupiony i czujny Alex rozluźnił się wówczas nieco, zapomniał o swojej zwykłej ostrożności i nasz człowiek utrwalił go przy pomocy teleobiektywu na światłoczułej taśmie w chwili gdy Alex i Lady M. A zresztą to nieistotne...

Ważne było, że dzięki temu nie dałem się złapać na żadną mistyfikację. Pewien byłem, że to p r a w d z i w y Joe Alex uścisnął mi rękę i wskazał na jeden z ciężkich klubowych foteli, stojących wokół niskiego, okrągłego stolika.

Usiadłem z ulgą, a po chwili znowu pojawił się Higgins — niezrównany mistrz w przyrządzaniu jajek sadzonych i grzanek (patrz „Zmącony spokój Pani Labiryntu", str. 13) wnosząc na tacy syfon i lód ze szczypczykami. Kiedy wyszedł chrząknąłem dla dodania sobie odwagi i poczułem, że wreszcie muszę zacząć mówić.

— Powinienem może zauważyć najpierw, że pogoda dopisała o tej porze roku i pochwalić pana — Mr Alex — za doskonały smak w urządzaniu wnętrz — powiedziałem. Ale z tego co o panu słyszałem wnioskuję, że nie należy pan do ludzi, którzy kochają się w konwencjonalnych wstępach. Może więc przejdę od

— 3 —

razu do tego co prawnicy nazywają meritum, a my — ludzie piszący — tematem ...Tylko, że widzi pan, to bardzo trudne... urwałem, dostrzegając nagle w najciemniejszym kącie pokoju stojącego na rękach człowieka, który jakby pod wpływem mojego spojrzenia, ruszył nagle — bez najmniejszego wysiłku obchodząc w ten sposób pokój dookoła.

Kiedy zbliżył się do mojego fotela — opadł zgrabnie na dolne kończyny na znak dany dyskretnie przez Alexa, który dokonał zwięzłej prezentacji:

— Doktor Yamamoto — pan redaktor...

— Ach to pan występuje na stronach 7—16 w książce Mr. Alexa „Jesteś tylko diabłem" — i to pan — jak twierdzi jej autor — odbiera mu radość życia ucząc go wszystkich sposobów obrony, żeby w końcu pokazać mu, że można go zawsze trafić jak dziecko.

— Kiedy uczeń prześcignie nauczyciela, nauczyciel powinien wrócić do szkoły — Japończyk rozłożył ręce, jak gdyby pragnął przeprosić gospodarza za to, że nie dał się pokonać. Ale Mr Alex robi wielkie postępy, dodał po krótkim namyśle. Z całą skromnością — bo przecież jestem jego instruktorem — mogę powiedzieć, że Mr Alex potrafi uniknąć nawet

NIESPODZIEWANEGO UDERZENIA NOŻEM

i obezwładnić każdego człowieka, który spróbuje strzelić do niego z bliska...

— 4 —

Powiedziawszy to — doktor Yamamoto skłonił się raz jeszcze swemu uczniowi i mnie po czym zniknął z gabinetu w sposób trudny do określenia.

— Tak! — powiedziałem po kolejnym łyku „Ballantines" — teraz nie musi się pan obawiać nikogo! Ale czy w rzeczywistości musiał się pan obawiać kogokolwiek? Przecież bohaterowie kryminalnych powieści nie wstają ze stronic książek i nie rzucają się na autora!

— Na pewno — mruknął Joe — ale bywa i tak, że najpierw spotykam moich bohaterów w życiu, a potem dopiero wsuwam ich bezpiecznie między okładki.

— Słyszałem coś niecoś, o pańskich kontaktach z policją, ale nie wiem ile jest prawdy w tym co o panu opowiadają. Wiele mówi się o panu w rozmaitych kołach.

— Im więcej — tym lepiej — Joe roześmiał się serdecznie. To bardzo przyjemne, kiedy o nas mówią. Wszyscy jesteśmy próżni na swój sposób, prawda? Nawet kiedy szalenie nie lubimy naszej pracy. Ja na przykład nie napisałbym w życiu ani jednej strony kryminalnej powieści, gdybym miał inne źródło dochodu.

— Byłaby to zbyt wielka strata dla miłośników tego rodzaju lektury — powiedziałem z uczciwym przekonaniem — ale nie myślałem o pańskich powieściach. Myślałem o pańskim wyjątkowym talencie, który pan oddał na usługi policji. Zdaje się, że należy pan do ludzi, którzy interesują się poszukiwaniem prawdy bez względu na to w jakim zawodzie

— 5 —

— 6 —

los pozwolił im pracować... Mówią, że jest pan w stanie rozwiązać każdą zagadkę kryminalną.

Joe znowu się roześmiał.

— Oczywiście, że mogę! — powiedział z rozbrajającą szczerością. Jak dotąd rozwiązałem wszystkie. Może dlatego, że prawdziwi zbrodniarze są o wiele bardziej prymitywni niż ci, których można wymyślić. W fantazji autora powieści kryminalnych istnieje teoretycznie nieskończona ilość kombinacji i zbiegów okoliczności utrudniających rozwiązanie. Tymczasem życie zawęża natychmiast ramy zbrodni i spłyca zagadnienie, a błędy zabójcy stają się jego biletem wizytowym. Wystarczy wtedy wyeliminować kilka ewentualności i

ZBRODNIARZ UKAZUJE SIĘ W PEŁNYM BLASKU

jak manekin wieczorem w witrynie sklepowej...

Nie dokończył, bowiem w drzwiach stanął Higgins.

— Proszę pana przed pół godziną dzwoniła panna Beacon i...

Joe wyprostował się gwałtownie.

— Jak to? A ja się dopiero w tej chwili o tym dowiaduję!?

Bez słowa wyminął Higginsa i przeszedł do hallu, gdzie na wieku starej ciężkiej skrzyni stał aparat telefoniczny. Szybko nakręcił numer. Czekał przez chwilę, wsłuchany w daleki szum sygnału, by po chwili usłyszeć świeży i dźwięczny głos dziewczyny:

— Słucham, tu Karolina Beacon...

— 7 —

Byłem pewien (przed tą rozmową czytałem bowiem odnośny ustęp w książce Alexa — „Zmącony spokój Pani Labiryntu"), że Alex myśli teraz z zazdrością o godzinach nocy, które spędziła w wygodnym łóżku, gdy on mozolnie opisywał okoliczności jednego z nonsensownych, niemal doskonałych, odkrytych przez siebie morderstw. Kiedy więc skończyli rozmowę i poczułem, że Alex pragnie mi się wymknąć zdecydowałem się kuć żelazo póki gorące.

Mr. Alex! — powiedziałem poważnie.

— Słucham...

— Chciałbym teraz zadać panu kilka istotnych choć może niedyskretnych pytań. Jednocześnie moim obowiązkiem jest uprzedzić pana, Mr Alex, że wszystko co pan od tej chwili powie może być użyte przeciw panu.

— Odpowiedź Alexa padła jak wystrzał:

— Nie pękam!

I WTEDY WŁAŚNIE OBUDZIŁEM SIĘ Z OMDLENIA...

*** * ***

Czułem, że jeszcze chwila i głowa rozleci mi się w kawałki. Ból tętnił, pulsował zdawał się rozsadzać czaszkę. Półprzytomny rozejrzałem się po swoim pokoju. Na stole leżała sterta „alexów", zapomniana kartka z podchwytliwymi pytaniami przy pomocy których przybliżyć chciałem Czytelnikom postać słynnego Joe Alexa oraz otwarty blankiet telegramu. Chwyciłem go pośpiesznie, czując jak przy jego czy-

— 8 —

taniu rozjaśnia mi się w głowie. Tekst brzmiał: „Wywiad niemożliwy — stop — Alex wyjechał do Acapulco — stop jestem do dyspozycji — stop — Karolina."

Tak — teraz wiedziałem i rozumiałem już wszystko. To ta depesza zwaliła mnie z nóg — i to tak niefortunnie, że wyrżnąłem głową w kant stołu co odebrało mi przytomność i rzuciło na długie godziny w senne majaki. No trudno — pomyślałem ugodowo — z planowanym wywiadem trzeba będzie poczekać do następnych świąt. Mam nadzieję, że Naczelny to zrozumie, a jeśli nie — może wystawi delegację do Acapulco... Jedno mnie tylko gnębi — Co począć z ofertą przemiłej Karoliny B...?

Od redakcji: Wśród czytelników którzy wskażą naszemu wysłannikowi najtrafniejszy sposób wybrnięcia z powyższego kłopotu rozlosujemy 10 egzemplarzy najnowszego kryminału Alexa — pod warunkiem, że uda się nam zdobyć je spod lady w zaprzyjaźnionych księgarniach.

Od autora: Ewentualnych ryzykantów, hazardzistów i wszystkich z gruntu łatwowiernych Czytelników uprzedzam lojalnie, że ów sposób (przy życzliwej pomocy drogiej mi małżonki) znalazłem już sam. Radzę więc szukać „alexów" na własną rękę. W ramach rekompensaty załączam pozdrowienia od Sherlocka Holmesa, Arsena Lupina i inspektora Maigret.

C. d. nie nastąpi

AUTOR

WAŻNE TELEFONY

Centrala informacyjna PKO	731-82
Informacja telefoniczna	02
Straż Pożarna	08, 666-11, 795-55
Pogotowie Ratunkowe	99
Informacja kolejowa	655-55, 284-69
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	285-96
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie Energetyczne:	
Rejonu Północ	334-81
Rejonu Południe	334-28
dla odbiorców przemysłowych	609-32 i 345-72
oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY

WIELKI — nieczynny; 25.12. g. 19 „Traviata"; 26.12. g. 17.30 „Królewna Śnieżka"
POWSZECHNY — nieczynny; 26.12. godz. 19.15 „Moralność pani Dulskiej"
NOWY — nieczynny; 25 i 26.12. godz. 19.15 „Garbus"
MAŁA SALA — nieczynna
JARACZA — nieczynny
TEATR 7.15 — nieczynny
MUZYCZNY — nieczynny; 26.12. godz. 19 „Figle Majsary"
ARLEKIN — nieczynny
PINOKIO — nieczynny; 26.12. g. 12 „Tajemnica Wysp Hebanowych"

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul Gdańska nr 13) godz. 9—17; 25 i 26.12. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (plac Wolności nr 14) godz. 10—17; 25.12. nieczynne; 26.12. godz. 10—15
CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—15; 25.12. nieczynne; 26.12. godz. 10—15
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) godz. 10—16; 25.12. nieczynne; 26.12. godz. 10—14
HISTORII MIASTA ŁODZI (Ogrodowa 15) godz. 10—18; 25.12. nieczynne; 26.12. godz. 10—15
SZTUKI (Więckowskiego nr 36) godz. 10—17; 25.12. nieczynne; 26.12. godz. 10—16

ZOO

czynne od godz. 9 do 18.30 (kasa do 15)

KINA

BAŁTYK — „Ucieczka gangstera" USA od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17; 25 i 26.12. jak wyżej godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
IWANOWO — „Tomek Sawyer" USA b/o godz. 10, 12, 14, 16, 25.12. „Tomek Sawyer" godz. 16, 18, „Koncert dla outsidera" NRD, od lat 15, godz. 20; 26.12. bajka „Drukowane kwiaty" g. 10, 11, 12, 13, „Tomek Sawyer" godz. 14, 16 „Koncert dla outsidera" godz. 18, 20
LUTNIA — „Handlarz bronią" wł. od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30; 25.12. jak wyżej godz. 14.30, 17, 19.30; 26.12. jak wyżej godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
POLONIA — „Nie ujdzie ci to płazem" franc od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 17; 25.12. „Nie ujdzie ci to płazem" g. 14.30, 17, 19.30; 26.12. „Nie ujdzie ci to płazem" godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Zagłada Japonii" jap. od lat 15 godz 10, 12.15, 14.30, 17; 25.12. „Troje ze skrzydlatego pułku" (A) radz. b/o, godz. 10, 12.15, 14.30 „Zagłada Japonii" godz. 17, 19.30; 26.12. jak wyżej
WISŁA — „Dyskretny urok burżuazji" franc. od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 17; 25 i 26.12. jak wyżej, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Ucieczka gangstera" USA od lat 15 godz 10, 12.15, 14.30, 17; 25 i 26.12. jak wyżej, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WOLNOŚĆ — „Nie ujdzie ci to płazem" franc. od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 17; 25.12. jak wyżej godz. 14.30, 17, 19.30; 26.12. jak wyżej godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
ZACHĘTA — nieczynne; 25.12. „Przyjaciele Eddiego" USA, od lat 15, godz. 16, 18, 20; 26.12. bajka „Na Dzikim Zachodzie" godz. 10, 11, „Przyjaciele Eddiego" godz. 12, 14, 16, 18, 20
ŁDK — nieczynne; 25.12. „Hrabina z Hongkongu" ang. b/o, godz. 15, 17.30. „Kajdanki" jug. od lat 18, godz. 20; 26.12. „Niezwykłe przygody Włochów w Rosji" radz. b/o, godz. 15.15, „Piaf" franc. od lat 15, godz. 17.30, 19.45
STYLOWY — „Derwisz i śmierć" jug. od lat 15, godz. 14.30, Tylko dla kin studyjnych „Lancelot" franc. od lat 15, godz. 16.30; 25.12. „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej" USA, b/o, godz. 16.15, 17.45, „Lancelot" g. 19.30; 26.12. „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej" RFN, b/o, 16.15, „Lancelot" godz. 17.45, 19.30
STUDIO — nieczynne; 25.12. „Nie ma mocnych" pol. b/o, godz. 16, 17.45, 19.30; 26.12. „Francuski łącznik" USA, od lat 15, g. 16, 18, 20
GDYNIA — „Dzień szakala" ang. od lat 15, godz. 10, 13, 16; 25.12. „Dzień szakala" godz. 16.15, „Porwany przez mafię" (A) wł. od lat 15, godz. 19; 26.12. bajka „Królowa Śniegu" godz. 9, 10 „Dzień szakala" godz. 11, 13.45, 15.30, „Porwany przez mafię" godz. 19.30
TATRY — „Joe Kidd" USA od lat 15, godz. 10, 12.15, „Opowieść wigilijna" ang. b/o, g. 14.30, 17; 25.12. „Dzieci łowcy z buszu" (B) ang. b/o, godz. 13.45 „Joe Kidd" godz. 17.30, 19.30; 26.12. „Dzieci łowcy z buszu" godz. 12, 13.45, 15.30 „Joe Kidd" godz. 10, 17.30, 19.30
DKM — nieczynne; 25 i 26.12. „Samotny detektyw Mc Q" USA, od lat 15, godz. 15.30, 17.45, 20
ENERGETYK — nieczynne; 25.12. „Jeremiah Johnson" USA g. 17, 19.15
KOLEJARZ — nieczynne; 25 i 26.12. „Tajemniczy blondyn w czarnym bucie" fr. godz. 16, 18
MŁODA GWARDIA — „Old Surehand" jugosł. b/o godz. 10, 11.45, 13.30, 15.30, „Zaklęte rewiry" pol. od lat 15 godz. 17.30, 25.12. „Old Surehand" g. 13.45, 17.30, „Zaklęte rewiry" g. 19.30; 26.12. bajka „Latający kozioł" godz. 10, 11 „Old Surehand" godz. 12, 14, 16, „Zaklęte rewiry" godz. 18, 20
MUZA — nieczynne; 25 i 26.12. „Noce i dnie" cz. I. pol. od lat 15, godz. 15 17.30, 20
OKA — „Ja i mój pies" radz. godz. 10 12, „Ojciec chrzestny" USA, od lat 18, godz. 13.45, 17; 25.12. „Ja i mój pies" g. 12, 13, „Ojciec chrzestny" godz. 15.30, 18.45; 26.12. „Ja i mój pies" g. 12.30, „Ojciec chrzestny" godz. 15.15, 18.30
POLESIE — nieczynne, 25 i 26.12 „Kot w butach" jap. godz. 15, „Wąż!!!" USA od lat 15 godz. 17, 19
POPULARNE — nieczynne, 25 i 26.12. „Nowe przygody nieuchwytnych" radz. godz. 16.45, „Alfredo, Alfredo" wł. od lat 18 godz. 18.45
1 MAJA — nieczynne; 25 i 26.12. „Jeńcy króla mórz" (A) radz. b/o, godz. 14.30, „Wielki Gatsby" USA, od lat 15, godz. 16, 19
HALKA — nieczynne; 25.12. „Weronika" (A) rum. b/o, godz. 15.30, „Och, jaki pan szalony" ang. od lat 15, godz. 17.30, 19.30; 26.12. „Dziewczyna na miotle" (B) czech., b/o godz. 15.30, „Dom wampirów" ang. od lat 15, godz. 17.30, 19.30
PIONIER — nieczynne; 25 i 26.12. „Tropiciel śladów" rum. b/o, godz. 15.30, „Cenny łup" franc. od lat 15, godz. 17.30, 19.30
POKÓJ — nieczynne; 25 i 26.12. „Pokusa" wł. od lat 18, godz. 15.30, 17.30, 19.30
REKORD — nieczynne; 25 i 26.12. „Wódz Indian Tecumseh" NRD b/o, godz. 15.30, „Szczęśliwego Nowego Roku" franc. od lat 18 godz. 17.30, 19.45
ROMA — „Z księgi królów" (A) radz. b/o, godz. 10, 12, 14, „Mściciel" USA, od lat 18, g. 16, 18; 25 i 26.12. „Z księgi królów" godz. 10, 12, 14, „Mściciel" godz. 16, 18, 20
STOKI — nieczynne; 25.12. „Ziemia obiecana" pol. od lat 15, godz. 16, 19.15; 26.12. „Weronika w kraju czarów" (A) rum. b/o, godz. 15.30, „40 karatów" USA, od lat 15, godz. 17.15, 19.30
ŚWIT — „Błąd szeryfa" NRD, b/o, godz. 15.30, „Mr Majestyk" USA, od lat 15, godz. 17.30; 25 i 26.12. „Błąd szeryfa" godz. 15.30, „Mr Majestyk" godz. 17.30 19.30

CO GDZIE KIEDY

SOJUSZ — nieczynne; 25 i 26.12. „Kajtek i siedmiogłowy smok" (A) węg. b/o, godz. 16.30, „Charley Varrick" USA, od lat 18, godz. 16.30

* * *

PABIANICE — MAZUR — „Jak zdobyć prawo jazdy" franc., godz. 15.30, 17.30, 19.30; 25 i 26.12. jak wyżej; **ROBOTNIK** — „Aresztuję cię przyjacielu" ang. godz. 15, 17, 19; 25.12. „Kapitan Mikuła Mały" jug. „Joe Kidd" USA, godz. 15, 17, 19; 26.12. jak wyżej
ZGIERZ — PRZYJAŹŃ — „Domlalki" ang. godz. 15.30, 17.45, 20; 25 i 26.12. jak wyżej; **WŁÓKNIARZ** — „Żyć razem" fr. godz. 16, 18, 20; 25.12. jak wyżej; 26.12. „Kraksa" wł. g. 16, 18, 20
KOLUSZKI — ODEON — „Zachłanne miasto" USA godz. 17, 19, 25.12. — jak wyżej, 26.12. „Niezwykłe przygody Włochów w Rosji" radz. godz. 17, 19
ZNICZ — nieczynne. 25.12. „Nie spokojne morze" czes.-radz. g. 16.30, 20, 26.12. — jak wyżej
PIOTRKÓW — HAWANA — „Dom lalki" ang. godz. 10, 12, „Ucieczka gangstera" USA, godz. 15.30, 17.45, 20, 25.12. — „Tomcio Paluch" franc. godz. 10, 12, „Ucieczka gangstera" USA godz. 15.30, 17.45, 20, 26.12. jak wyżej, **HUTNIK** — „Trzy orzeszki dla Kopciuszka" czes.-NRD, „Znikąd donikąd" pol. godz. 16, 18, 20, 25 i 26.12. jak wyżej
OPOCZNO — HUTNIK — „Gdzie jest jubilat" węg. „Smakacz na boisku" szw. 25 i 26.12. „Ta jemniczy blondyn w czarnym bucie" franc., „Smakacz na boisku" szw., **TĘCZA** — „Dziewczęta jak iskry" węg. od lat 15 25.12. jak wyżej 26.12. „Królewskie marzenie" USA od lat 15
TOMASZÓW — MAZOWSZE — „Noce i dnie" pol. cz. II godz 15, 17.30, 20, 25 i 26.12. jak wyżej, **CHEMIK** — nieczynne, 25 i 26.12. „Britannic w niebezpieczeństwie" ang., „Pippi w kraju Taka-Tuka" szw. godz. 17.45, 20. **WŁÓKNIARZ** — nieczynne. 25 i 26.12. „40 karatów" USA godz. 17.45, 20
WIELUŃ — SYRENA — „Zaklęte rewiry" pol. godz. 15, 17.30, 20. 25 i 26.12 jak wyżej
SIERADZ — PIAST — „Przeciw Kingowi" jugosł., „Zasadzka" rum. godz. 16, 18, 20, 25.12. jak wyżej, 26.12. „W te wiosenne dni" pol. godz. 16, 18, 20, NYSA — „Pies za burtą" radz., „Rodzinny gang" wł. godz. 16, 18, 25.12. jak wyżej, 26.12. „Pygmalion XII" NRD godz. 16, 18
ZDUŃSKA WOLA — HEL — „Noce i dnie" cz. II pol., „Boy Friend" ang. godz. 15, 17.30, 20, 25 i 26.12. „Wielki Gatsby" USA godz. 15, 17.30, 20, **TKACZ** — „Kamo ostatnia misja" radz., „Człowiek w dziczy" USA, „Aresztuję cię przyjacielu" ang. godz. 15.30, 17.30, 19.30, 25.12. „Kamo ostatnia misja", „Człowiek w dziczy" g. 15.30, 17.30, 19.30, 26.12. „Michaś przywołuje świat do porządku" RFN-szw. godz. 15.30, 17.30, 19.30
ŻARNÓW — RADOŚĆ — „Królewna w oślej skórze" franc., b/o, 25 i 26.12. jak wyżej
FAŁKÓW — „Magelan powraca" rum od lat 15, 25 i 26.12 „Magelan powraca", „Ballada o Cable'u Hogue'u" USA od lat 15
BIAŁACZÓW — „Iwan Wasiljewicz zmienia zawód" radz. b/o 25.12. jak wyżej, 26.12. „Wielki łup gangu Olsena" duński b/o
MROCZKÓW — „Potop" cz. II, pol. b/o. 25 i 26.12. jak wyżej
PRZEDBÓRZ — **ILUZJON** — „Awans" pol. od lat 15 25.12. nieczynne, 26.12. „Joe Kidd" USA od lat 15
ŻYRARDÓW — SŁOŃCE — „Niezwykłe przygody Włochów w Rosji" radz., 25 i 26.12. „Suger land express" USA od lat 15, „Noc na Karlsztajnie" czech. b/o
SOCHACZEW — ROBOTNIK — „Zew krwi" ang. od lat 18, 25.12. jak wyżej, 26.12. „Ucieczka przez pustynię" franc. od lat 15
MSZCZONÓW — POKÓJ — „Lady Caroline Lamb" ang. od lat 15, 25.12. nieczynne. 26.12. „Synowie szeryfa" USA od lat 15

DYŻURY APTEK

Zgierska 146, Narutowicza 43, Piotrkowska 226 (boks), Lutomierska 146 (boks), Dąbrowskiego 89, Armii Czerwonej 9/11, Obr. Stalingradu 15

25.12.

Kilińskiego 136 a, plac Pokoju 3/4 (boks), Piotrkowska 67, pl. Kościelny 8, Cieszkowskiego 5, Felińskiego 1 (boks), Rydzowa 22 (boks), Obr. Stalingradu 15

26.12.

Przybyszewskiego 41, pl. Kościelny 8, Gdańska 90, Narutowicza 6 (boks), Dąbrowskiego 89, Wielkopolska 53 a, Obr. Stalingradu 15

DYŻURY SZPITALI POŁOŻNICTWO

Szpital im. H. Jordana — dzielnica Bałuty
Szpital im. Madurowicza — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Górna z Poradni K. Przybyszewskiego 32
Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna z Poradni K. ul. Odrzańska. Cieszkowskiego, Lokatorska. Rzgowska
Instytut Poł.-Gin. AM — Położnictwo (Sterlinga 13) Ginekologia (Curie-Skłodowskiej 15) — dzielnica Śródmieście oraz z dzielnicy Górna. Poradnia K. — ul Felińskiego i Zapolskiej
Szpital im. Curie-Skłodowskiej w Zgierzu, ul Parzęczewska — Konstantynów. miasto i gmina Aleksandrów oraz gminy Nowosolna. Andrespol Brójce
Szpital im. Marchlewskiego w Zgierzu, ul Dubois 17 — miasto i gmina Zgierz, miasto i gmina Ozorków. gmina Parzęczew
Szpital im. Biernackiego w Pabianicach ul Szpitalna 2 — miasto i gmina Pabianice oraz gmina Ksawerów i Rzgów
Szpital Miejski w Głownie — ul. Wojska Polskiego 32, gmina i miasto Głowno i gmina i miasto Stryków

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5). Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kos. Gdyńskich 61) Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Śródmieście — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22). Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)

Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

25.12.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9), Górna — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195). Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

26.12.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3), Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kos. Gdyńskich 61), Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Śródmieście — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

Chirurgia urazowa — Szpital WAM (Żeromskiego 113)

Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Na terenie województwa miejskiego łódzkiego w ramach nie dzielnej i świątecznej pomocy lekarskiej będą sprawowały opiekę zdrowotną i przyjmowały pacjentów w dniach 25, 26. XII. br. — ambulatoryjnie w godzinach od 10 do 19, wizyty domowe w godzinach od 10 do 17 następujące placówki służby zdrowia:

Łódź-Bałuty — Poradnia Pomocy Świątecznej ul. Łagiewnicka 34/36 dla dorosłych i dzieci tel. 770-17. Pomoc ambulatoryjną dla mieszkańców poza tym zapewniają:

Szpital im. Jordana przy ul. Przyrodniczej 7/9 w zakresie ginekologii.

Szpital im. dr Biegańskiego przy ul. Kniaziewicza 1/5 w zakresie interny, chirurgii i pediatrii.

Szpital im. dr Wolf przy ul. Łagiewnickiej 34/36 w zakresie interny i ginekologii.

Aleksandrów — Przychodnia Rejonowa przy ul. M. Skłodowskiej-Curie nr 1 dla dorosłych i dzieci, tel. 282, 283.

Stacja Pogotowia Ratunkowego w Zgierzu przy ul. Parzęczewskiej 35, świadczenia ambulatoryjne po godz. 13, telefon 16-35-51.

Łódź-Górna — Przychodnia Rejonowa nr 21 przy ul. Cieszkowskiego 6 dla dorosłych i dzieci, tel. 405-85.

Pomoc ambulatoryjną dla mieszkańców poza tym zapewniają w zakresie:

położnictwa i ginekologii Szpital im. Kopernika przy ul. Pabianickiej 62, dla Poradni „K" przy ul. Odrzańskiej 29, ul. Cieszkowskiego 6 i ul. Rzgowskiej 170;

położnictwa — Instytut Ginekologii i Położnictwa AM w Łodzi przy ul. Sterlinga 13, dla Poradni K przy ul. Felińskiego 7;

ginekologii — Instytut Ginekologii i Położnictwa przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 15 dla Poradni K przy ul. Felińskiego 7;

chirurgii ogólnej — Szpital im. dr Jonschera przy ul. Milionowej 14, Szpital im. dr Brudzińskiego przy ul. Kosynierów Gdyńskich 61.

Łódź-Polesie — Przychodnia Rejonowa nr 32 przy ul. 1 Maja 42 dla dorosłych i dzieci, tel. 305-63, 302-24.

Przychodnia Rejonowa nr 35, Fornalskiej 25, tel. 209-57.

Łódź-Śródmieście — Przychodnia Rejonowa nr 44 przy ul. Piotrkowskiej 102, dla dorosłych i dzieci, tel. 271-80.

Łódź-Widzew — Przychodnia Specjalistyczna przy ul. Szpitalnej 6 dla dorosłych i dzieci, tel. 826-52.

Głowno — Izba przyjęć Szpitala Miejskiego przy ul. Woj. Polskiego 32, tel. 57, 178.

Oddział Pomocy Doraźnej Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Woj. Polskiego 32, tel. 09.

Stryków — Przychodnia Rejonowa, ul. Kościuszki 27, tel. 34.

Pabianice — Oddział Pomocy Doraźnej Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Kościuszki 25, tel. 15-24-73.

Izba przyjęć Szpitala im. dr Biernackiego przy ul. Szpitalnej 2, tel. 15-52-21.

Zgierz — 25.12. — Izba przyjęć Szpitala im. Marchlewskiego przy ul. Dubois 17 — cała dobę, tel. 16-22-31.

Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Parzęczewskiej 35, tel. 16-35-31.

26.12. — jak w dniu 25.12., dodatkowo Przychodnia Rejonowa nr 3 przy ul. Łęczyckiej 24, w godz. 8—15, tel. 16-22-41.

Miasto i gmina Ozorków, gm. Parzęczew — Filia Stacji Pogotowia Ratunkowego w Ozorkowie, tel. 109 (26.12. dodatkowo Przychodnia Rejonowa przy ul. Wigury 1, tel. 142).

Uwaga! Izby przyjęć szpitali na terenie województwa miejskiego łódzkiego świadczyć będą usługi zgłaszającym się chorym.

Szpital im. J. Korczaka przy ul. Armii Czerwonej 15, będzie przyjmował chore dzieci w izbie przyjęć z dzielnic: Górna, Śródmieście i Widzew.

Szpital im. Biegańskiego przy ul. Kniaziewicza 1/3, będzie przyjmował chore dzieci w izbie przyjęć z dzielnic Bałuty i Polesie.

Nocna pomoc lekarska — czynna codziennie od godz. 19 do 8 w Stacji Pogotowia Ratunkowego m. Łodzi przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Nocna pomoc pielęgniarska — czynna codziennie od godz. 20 do 7. Łódź, al. Kościuszki 48, tel. 324-00. Przyjmowanie zgłoszeń na zabiegi w domu chorego w godz. od 20 do 8.

Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Łodzi, Łódź, ul. Sienkiewicza 137, tel. 09.

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19 czynny jest w godz. 7—15 oprócz niedziel i świąt

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedziele i święta całą dobę.

RADIO

ŚRODA, 24 GRUDNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 Opera w transkrypcjach. 10.30 „Podróże Maudie Tipstoff" — fragm. pow. 10.40 Leksykon jazzu. 11.00 Refleksy. 11.05 Nie tylko dla kierowców. 11.12 Mozaika melodii. 11.30 Śpiewa Zb. Wodecki. 11.35 Kraków na muzycznej antenie. 12.05 Z kraju i ze świata. 13.25 Kraków na muzycznej antenie. 13.40 „Po prostu karp" — rep. 13.00 Soliści i kapele ludowe. 13.15 O zdrowiu dla zdrowia. 13.30 Katalog wydawniczy. 13.35 Jazz. 14.00 Sport to zdrowie. 14.05 Motywy ludowe w twórczości kompozytorów. 14.30 Śpiewające Ewy. 15.00 Wiad. 15.05 List z Polski. 15.10 Na estradzie „The Modern Jazz Quartet". 15.35 Z najpiękniejszych operetek. 16.00 Wiad. 16.05 U przyjaciół. 16.11 Kolędy inspirowane. 16.25 „Zaglądając pod choinkę". 16.45 Fortepianowe impresje M. Kosza. 17.00 Radiokurier. 17.30 Kolędy. 18.00 Wieczór pod choinką. 19.00 Dziennik. 19.15 Wieczór pod choinką d. c. 21.00 Wiad. 21.05 Wiad. sport. 21.10 Melodie, do których chętnie wracamy. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Śpiewa Łucja Prus. 22.25 „Gwiazdy wigilijne Adama Mickiewicza". 23.00 Wiad. 23.05 Koncert gwiazd.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 My 75. 8.45 Muzyka spod strzechy. 9.00 Fr. Schubert — Kwintet smyczkowy. 9.40 „Kulisy historii" — Gdańsk — miasto, które ocaliło swą przeszłość. 10.00 Białostockie rozmaitości literacko-muzyczne. 11.00 Sceny wigilijne. 11.30 Wiad. 11.35 Pięć minut o wychowaniu. 11.40 „To warto przeczytać". 11.50 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Komunikaty (Ł). 12.10 „Zimowe dzwony" — koncert (Ł). 13.00 Walce M. Ravela. 13.30 Wiad. 13.35 „Wigilia" — fragm. „Wspomnień" Maryli Wolskiej. 13.55 Miniprzegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.10 Przezorny zawsze ubezpieczony. 14.15 „Mietek z Woli" — rep. literacki. 14.35 Berg — Koncert skrzypcowy. 15.00 Radioferie. 15.45 Pastorałki i kolędy ludowe. 16.00 „W trosce o słowo i treść". 16.15 Pieśni Dworzaka, Fauré, Debussy'ego śpiewa S. Woytowicz. 16.45 Aktualności dnia (Ł). 17.00 Ton i test (Ł). 17.03 Koncert (Ł). 18.00 „Gwiazdka" — rep. (Ł). 18.20 Kolędy góralskie. 18.30 Echa dnia. 18.40 Teatr PR: „Słowem uweselone, niebem przysypane" — słuch. 19.45 Kolędy. 20.15 A. Corelli — Concerto grosso 20.20 „Hej mistrzu" — Msza pasterska J. J. Ryby. 23.05 C. Raquin — Utwory na gwiazdkę. 23.30 Wiadomości.

PROGRAM III

11.00 Łucja Prus w różnych stylach. 11.20 Życie rodzinne — magazyn. 11.50 Na góralską nutę. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.45 Czytamy pamiętniki — Gavin Maxwell — „Wydry pana Gavina". 14.00 Bach w romantycznym ujęciu Liszta. 14.35 Norweskie blaski — gawęda. 14.45 Na góralską nutę. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 „Nadchodzą święta" — na trąbce gra Guido Basso. 15.30 Herbatka przy samowarze. 15.50 Klasycy inaczej. 16.15 Pastorałki Dankowskiego i Malwida. 16.45 Nasz rok 75. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Właściwy moment" — odc. pow. 17.15 Mikołaj zbliża się do miasta. 17.40 Pierwszy koncert u Grucelow — rep. 18.00 Wielki pianista — Władymir Horowitz. 7 mazurków Fr. Chopina. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 „Hej, kolęda, kolęda". 19.00 „Wielkie wygrane" — odc. pow. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Niech to zostanie między nami — wieczór poezji i muzyki. 21.50 Giuseppe Verdi — „Luiza Miller". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Novi Singers. 22.15 Na wigilijnych podłazach. 22.35 Jazzowe parafrazy. 23.00 Miłosne pieśni Hafiza. 23.05 Einojuhani Rautavaara — „Vigilia".

CZWARTEK, 25 GRUDNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 Musicorama z bakaliami. 11.00 Teatr dla Dzieci Młodszych „Zimowa baśń" — aud. 11.25 Kolędy. 11.40 „Mini-drama — reklama" — aud. 12.05 Wiad. 12.10 Na jazzowych estradach świata. 13.00 Świąteczny jarmark cudów. 14.00 Słynne arie. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Teatr PR: „Karczma Wilanowska" — słuch. 16.45 Różne barwy ragtime'u. 17.00 „Mama, tata i ja" — aud. 18.00 Kolędy. 18.30 Nowości radiowego studia. 18.53 Dobranocka. 19.00 Dziennik. 19.15 W piwnicy u Wandy Warskiej. 20.00 Wiad. 20.05 Słynne tematy filmowe. 20.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 22.00 Melodie świata. 23.00 Wiad. 23.05 Koncert życzeń.

PROGRAM II

9.00 Koncert życzeń (Ł). 10.00 „Gdy gwiazd migoce złoty snop" — aud. (Ł). 10.30 Występ chóru dziecięcego ŁRPR p.k. H. Blachy (Ł). 10.40 „Szymon Chrząszcz znieważa sakrament małżeństwa" — słuch. (Ł). 11.20 „Gawęda pana Józefa" (Ł). 11.40 Polskie zespoły wokalno-instrumentalne (Ł). 12.05 Wiad. 12.10 W. A. Mozart: Sonata A-dur. 12.30 Kolędy. 13.00 Koncert muzyki polskiej 14.00 „Święta familijne" — aud. 15.30 Teatr dla Dzieci i Młodzieży „Noc cicha, morze spokojne". 16.00 Ci wspaniali pianiści na płytach 78-obrotowych. 16.45 Kabarecik reklamowy. 17.00 Koncert Ork. Rozrywkowej PR (Ł). 17.30 Portret słowem malowany. 18.00 Big bandy dawniej i dziś. 18.30 Wiad. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kolędy średniowieczne. 19.00 Teatr PR: „Don Alvares" — słuch. 20.20 Koncert chopinowski. 21.30 Dziennik. 21.45 Wieczór u Jerzego Waldorffa. 23.30 Wiad. 23.35 W. A. Mozart: Kwartet smyczkowy Es-dur.

PROGRAM III

12.10 Paryskie przeboje. 12.30 Klub prezenterów. 13.00 SBB i jazzmani. 13.30 W rodzinnym gronie u Paciorkiewiczów. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 J. S. Bach — „Oratorium". 15.10 Najlepsze nagrania Pr. III. 15.50 Wszystko o bajce. 16.15 Klub Prezenterów. 16.45 „Dziewczyny z wyspy" — i inne nagrania. 17.05 „Właściwy moment" — odc. pow. 17.15 Złote płyty „Polskich Nagrań". 17.50 W rodzinnym gronie — „Edukacja małżonka" — słuch. 18.45 Klub Prezenterów — prowadzi Roman Waschko. 19.15 Książka tygodnia. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Kolędy z Katedry Notre Dame. 19.55 W rodzinnym gronie. 20.25 Świat starych filmów. 21.00 „Pastorałki polskie" J. Harasymowicza. 21.20 Wieczorne spotkanie z Laurą Nyro. 21.50 Giuseppe Verdi — „Luiza Miller". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Novi Singers. 22.15 „Wielkie wygrane" — odc. pow. 22.45 Piosenki spod choinki. 23.00 Miłosne pieśni Hafiza.

PIĄTEK, 26 GRUDNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 Nowości radiowego studia. 10.25 Muzyka. 10.30 Kolędy. 11.00 Teatr dla Dzieci „Opowieść o dziadku Krabacie i złym młynarzu Koradzieju". 11.25 Na jazzowych estradach. 12.05 Wiad. 12.10 Przeboje sprzed lat. 13.10 „Święta towarzyskie" — aud. 14.00 Gwiazdy polskich estrad. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Teatr PR: „Śpiewaczka" — słuch. 16.30 Przeboje z dyskotek. 17.00 „Maryla i chłopcy" — magazyn. 18.00 Świąteczne wizyty. 18.53 Dobranocka. 19.00 Dziennik. 19.15 Wspomnienia pod choinką. 20.00 Wiad. 20.05 Fr. Lehar: „Piękny jest świat". 21.50 Gra Grupa M. Urbaniaka. 22.00 „Godzina szakali" — aud. 23.00 Wiad. 23.05 Ogólnopolskie wiad. sportowe.

PROGRAM II

9.00 Pastorałki ludowe (Ł). 9.20 „Między dawnymi a nowymi laty" — montaż literacki (Ł). 9.50 Koncert polskiej muzyki. 10.20 „Kleptomania" — słuch. (Ł). 10.43 Tańce symfoniczne (Ł). 11.00 „Spalskie opowieści" — mag. (Ł). 11.30 „Przy biesiadnym stole" — koncert rozrywkowy (Ł). 12.05 Wiad. 12.10 „Obywatel Mały Książę" — aud. 13.10 Legendarny skrzypek polski. 14.00 J. F. Haendel — 2 Sonaty. 14.20 „Chwila przemija — czyli apologia Ambrożego Grabowskiego" — mag. literacko-muzyczny. 15.30 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży „Ostatnie okrążenie". 16.10 „Spotkanie pod metronomem" — aud. 16.40 Odtworzenie fragm. recitalu J. Hendricksona. 18.00 Wybrane fragmenty opery „Hrabina" — St. Moniuszki (Ł). 18.30 Wiad. 18.35 Pieśni Fr. Schuberta. 18.45 „Mini — drama — reklama". 19.00 Dzieła Igora Strawińskiego. 19.30 Teatr PR: „Pustaki" — słuch. 20.10 Kolędy. 20.50 H. Schuetz — „Historia narodzin Jezusa" — oratorium. 21.30 Dziennik. 21.45 Wiad. sport.

PROGRAM III

12.15 Nadzieje polskiego jazzu — Extra Ball. 12.30 Klub prezenterów — prowadzi P. Kamiński. 13.00 Mój jeden dzień. 13.20 Kronika zespołu Genesis. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Mój jeden dzień — W. Młynarski. 14.35 Oklaski dla Isaaca Hayeda. 15.00 Jazz dla zabawy. 15.20 Klub prezenterów — prowadzi Piotr Kaczkowski. 15.50 Rock do tańca. 16.15 Mój jeden dzień — Dzień pod sz

KONKURSO-KRZYŻÓWKA PZU

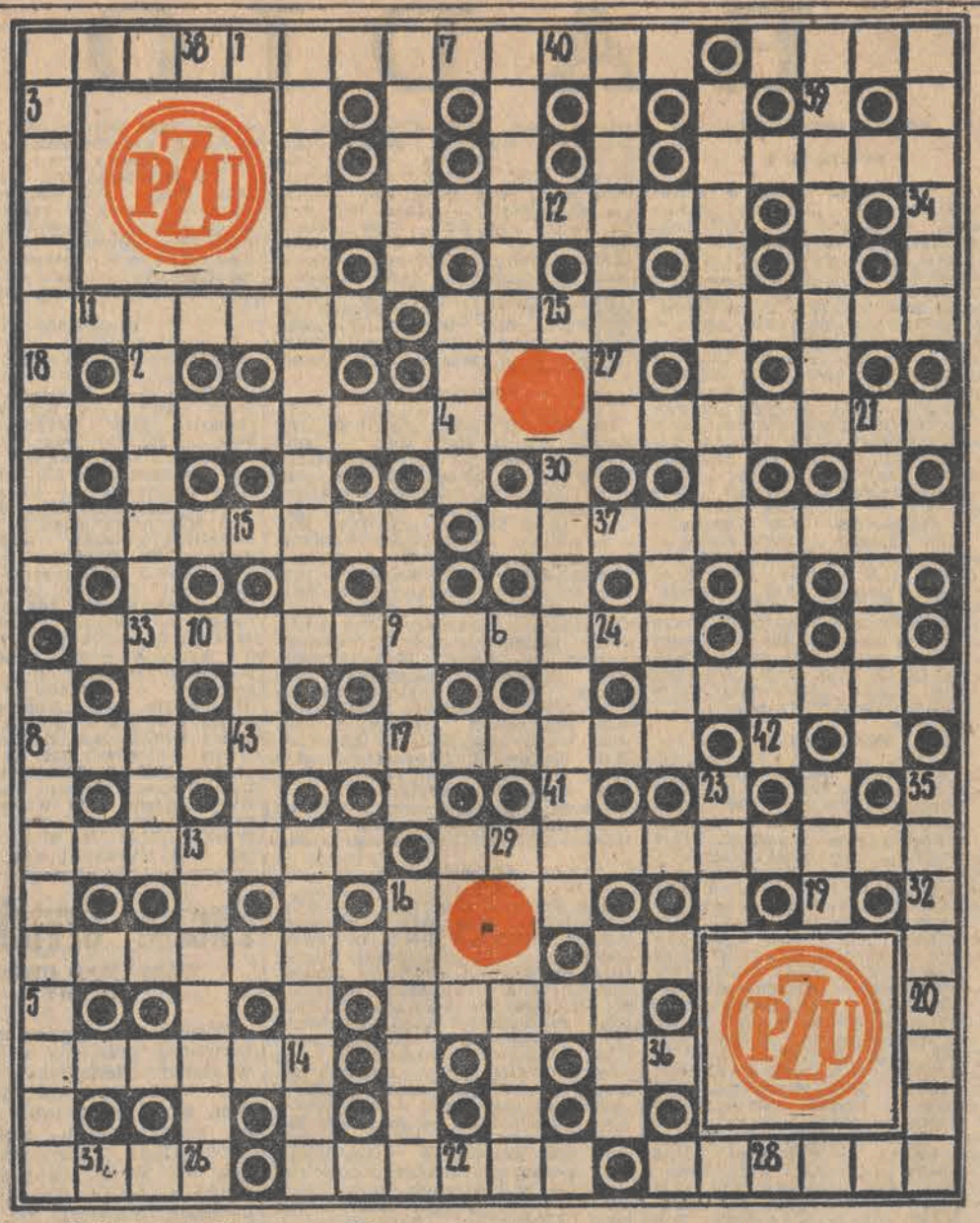

Dziś, wraz z Państwowym Zakładem Ubezpieczeń, Oddział Woj. w Łodzi, zapraszamy naszych Czytelników do świątecznej zabawy, polegającej na wpisaniu poniższych wyrazów do diagramu w taki sposób, aby powstała normalna krzyżówka. Jeśli uczynimy to prawidłowo, wówczas litery znajdujące się w ponumerowanych polach, czytane kolejne od 1 do 43 utworzą dodatkowe hasło, które wystarczy nadesłać, jako rozwiązanie całego zadania.

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem naszej redakcji z dopiskiem na kopertach-kartach „KRZYŻÓWKA PZU". Termin — 2 tygodnie.

Wyrazy do wpisania:

2-lit. AR, AS,
3-lit. CEL, RAD,

4-lit. ARAB, KASK, KLIN, OSPA, TŁOK.

5-lit. CHLEB, CUGLE, GLEBA, MOTOR, ROMAN, ZORRO.

6-lit. APTEKA BALAST, EBONIT, EOZYNA, KROMKA, NAMIOT, POLISA, TRAPEZ.

7-lit. AKSAMIT, INKAUST, INWAZJA, MATERIA, RECEPTA, TWORNIK.

8-lit. AERODROM, INTUICJA, NARZECZE, PLACÓWKA, PSZCZOŁA.

9-lit. BIEGACZKA, EMERYTURA, PIANISTKA, REWELERSI, SZABLISTA.

10-lit. KANCELARIA, NASTĘPSTWO, REKONESANS.

11-lit. TOWARZYSTWO, ULTRA MARYNA.

12-lit. INTELIGENCJA, WYPRACOWANIE.

13-lit. AUTOMOBILISTA, UBEZPIECZENIE.

15 nagród a 1000 zł

(w bonach towarowych)

* KONKURS „UNIWERSALU" * KONKURS „UNIWERSALU"

NAGRODY: I 5000 zł, II 4000 zł, III 3000 zł, IV 2000 zł, V 1000 zł (w bonach towarowych)

WESOŁYCH ŚWIĄT ŻYŁY KLIENTY UNIWERSAŁ

Tradycyjny nasz konkurs świąteczny przygotowaliśmy jak zwykle z Przedsiębiorstwem Domy Towarowe „Centrum" Oddział w Łodzi. Aby wylosować jedną z wyżej wymienionych nagród, należy odczytać tajemniczy tekst widniejący na powyższej kartce. Dla ułatwienia dodajemy, iż odczytanie go nie sprawi Państwu trudności, jeśli właściwie dopiszecie brakujące (górne) części liter.

Odszyfrowane hasło przepisać należy na karteczce i przesłać pod adresem „Dziennika" z dopiskiem „KONKURS „UNIWERSALU", w terminie 14-dniowym.

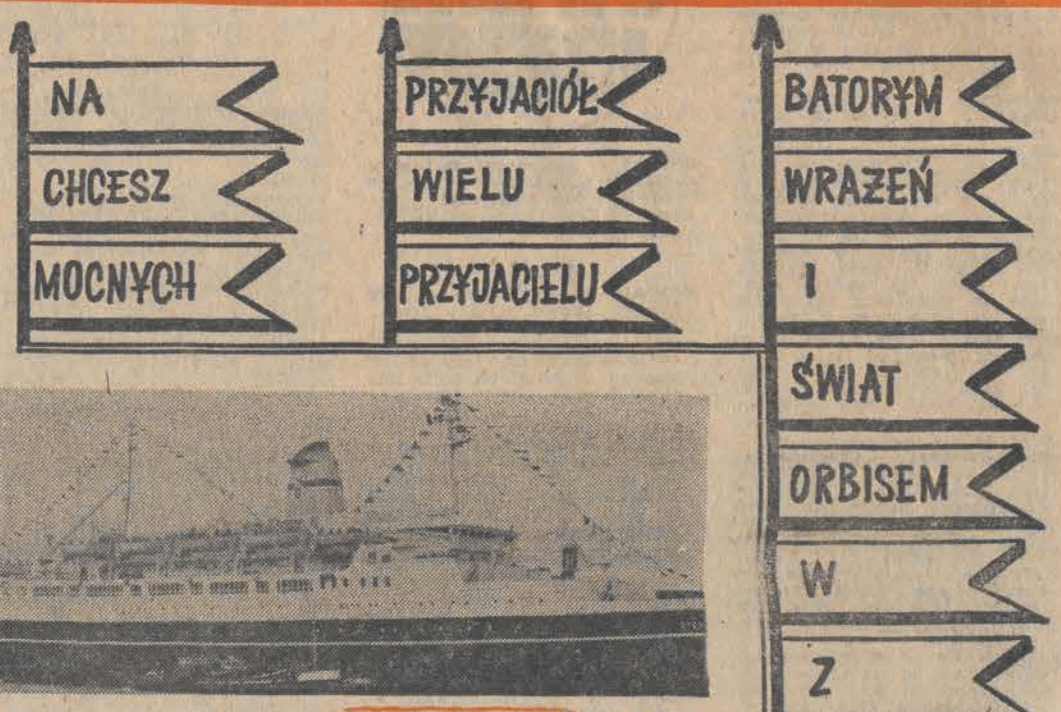

KONKURS

Oto nasza kolejna świąteczna konkurso-zabawa przygotowana wspólnie z Oddziałem Okręgowym PBP „ORBIS" w Łodzi. Widniejące wokół transatlantyka „Stefana Batorego", napisy na proporczykach, uszeregować należy w takiej kolejności, aby utworzyły one 14-wyrazowe rozwiązanie. Oto początkowe litery szukanych wyrazów: **C, M, W, I, P, W, Z, O, N, B, P, W, Ś, P.**

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem „DP" w terminie 14-dniowym z dopiskiem na kopertach — kartach **„KONKURS „ORBISU".**

Nagrody 3 dwuosobowe miejsca w rejsach „Stefanem Batorym" do Rostocku

KONKURS

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM ŻYCZYMY MIŁEJ ZABAWY I SZCZĘŚCIA W LOSOWANIU NAGRÓD.

Konkursy opracował Henryk Ciski

Tłumaczyła: EWA TORSKA

NIEBEZPIECZNA GRA
ROSS MACDONALD

Obudziłem się na chwilę, gdy autobus zatrzymał się przy górze śmieci. Wsiedli tu roześmiani, hałaśliwi pasażerowie. Wśród nich znajdował się pijany młodzieniec w płaszczu o imitacji lamy, między farbowanym rudzielcem i słomianą blondyną.

Podszedł do mnie i pochylił się ciężko: — Czy ja już pana dziś gdzieś widziałem?

— To niemożliwe, odpowiedziałem — właśnie przyjechałem z Afryki Południowej, gdzie mój ojciec posiada kopalnie diamentów w Kimbarley. Nazywa się, o dziwo, Jan Christian Smuts.

— Naprawdę? — spytał młody człowiek sennie.

Skuliłem się w swoim kącie i zasnąłem. Śniła mi się ucieczka i mieszkanie ojca, pełne złych, nieprzyjaznych twarzy. Gdy się obudziłem, oczy moje pełne były łez. Z pustego niemal autobusu wysiadali właśnie ostatni pasażerowie.

— Czy może mi pan powiedzieć, gdzie mieszka burmistrz Allister? — zwróciłem się do kierowcy.

— Tak, tu w północnej części miasta. Gdzie, dokładnie nie wiem. Ale na pewno dowie się pan adresu na końcowej stacji.

Drugi autobus zawiózł mnie w pobliże mieszkania Allistera. Wysiadłem i resztę drogi odbyłem piechotą. Budynek był wzniesiony w stylu kolonialnym. Ozdobne zielone okiennice otwierały się na boki. Dom był ciemny, ale mimo to podjazdem poszedłem w górę i zapukałem do drzwi kołatką, która miała kształt głowy lwa z brązu.

W minutę później zapaliło się światło nad wejściem, a następnie w holu. Stopy w pantoflach zaszurały na schodach prowadzących do holu, zamek szczęknął i drzwi się otworzyły. Szczupły mężczyzna pod czterdziestkę spojrzał na mnie nerwowo.

— Mr. Allister?

— Czego pan sobie życzy? — Szpakowate włosy były zmierzwione, oczy patrzyły sennie.

— Szukam pomocy...

— Mój Boże — kiedy mi dacie odetchnąć? Niech pan posłucha, dostanie pan bezpłatnie łóżko w schronisku młodzieżowym. Tam dadzą też panu śniadanie. — Chciał już zamknąć drzwi.

— Nie takiej pomocy szukam. Jestem synem J. D. Weathera — musiał go pan znać.

— J. D. Weather nie miał syna. — Spojrzał na mnie podejrzliwie.

Wyciągnąłem portfel i pokazałem na fotokopię moich dokumentów wojskowych. — Może pan sprawdzić, że nazywam się rzeczywiście Weather. Chcę z panem pomówić...

— O czym? — Do diabła — w środku nocy...

— Powiedziano mi, że jest pan uczciwym człowiekiem.

— Niech pan wejdzie! — rzekł po chwili wahania i otworzył drzwi. Poszedłem za nim korytarzem. — Chodźmy do mojego pokoju!

Gładki szlafrok z wielbłądziej wełny, związany sznurkiem w pasie nadawał jego szczupłej postaci wygląd mnicha. Wrażenie klasztornej surowości potęgował jeszcze jego pokój, skąpo umeblowany jak klasztorna cela. Solidny stół z maszyną do pisania, kosz na śmieci, twarde krzesło, skórzany fotel przy oknie i półki z książkami pod ścianami. Kiedy zapalił lampę biurową, mogłem odczytać tytuły: „Konstytucja Ameryki", Parringtona „Główne nurty myśli amerykańskiej" „Psychologia" Williama Jamesa. „Tak żyje człowiek" Malraux.

Wskazał mi fotel, odsunął krzesło od stołu i usiadł naprzeciwko mnie. Twarz jego była wąska i inteligentna krzaczaste brwi, wrażliwe usta i prosty nos, którego nozdrza drgały przy oddychaniu, jak u konia wyścigowego. Oczy spokojne, lekko zamglone. Pomyślałem, że widzi świat przez różowe okulary. Dziwne, że taki człowiek w takim mieście może robić karierę jako polityk, myślałem.

— No, więc cóż mogę dla pana zrobić? — zapytał.

— Może to ja mogę dla pana coś zrobić! W każdym razie tak przypuszczam. Proszę mnie poprawić, gdybym się mylił. Kandydował pan na burmistrza wysuwając program reform i został pan wybrany być może, ku własnemu zdumieniu. Ale jak tylko zaczął pan urzędować stwierdził pan, że to niełatwa rzecz naprawiać miasto. Przeżarła je korupcja, która jest na rękę potężnym grupom zainteresowanych. Nie mógł pan dotrzymać obietnic, które poczynił pan swoim wyborcom, uczciwym ludziom...

— Zarząd miejski to była stajnia Augiasza — odparł ze smutnym uśmiechem. — Ale nie przyszedł pan chyba w środku nocy tylko po to, żeby mi to powiedzieć.

— Nie wiem, jakie zmiany chciał pan wprowadzić, odnoszę jednak wrażenie, że miasto wciąż jeszcze jest stajnią Augiasza. W każdym razie policja — jeden z policjantów okradł mnie dzisiejszej nocy.

— Czy może pan podać nazwisko tego człowieka? Jestem w komisji policyjnej.

— Nie na wiele się przyda zwracać uwagę pana na błędy pojedynczych osób. Cała policja jest skorumpowana, mimo że od dwóch lat jest pan w zarządzie policji!

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" Wydawca — Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Redaguje kolegium Redakcja kod 90-103 Łódź Piotrkowska 96 Adres pocztowy: „DP" Łódź skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47; sportowy 208-95 ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621-60. „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-68 868-78. Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: na I kwartał, I półrocze oraz cały rok: do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95. Nr indeksu 35003/35004.

8 DZIENNIK POPULARNY nr 286 (8284) Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 38. Papier druk. mat. 50 g. W-20